Nr. 303 Środa 14 (27) listopada 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, [illegible] I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju — Za granicą [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kwestya wschodnia.

(Albert Sorel.—Sprawa wschodnia w XVIII wieku. Pierwszy podział Polski i traktat Kainardżyjski. Lwów, 1903, str. 1—362).

Wielkie historyczne wypadki, jakich świadkiem jest obecnie żyjące pokolenie, stanowić będą nowy rozdział w historyi tej części świata, a równocześnie rozpoczną nowy okres rozwoju wielkiego militarnego mocarstwa, jakiem dziś już stała się Bułgarya. Kwestya wschodnia, która się w Europie zjawiła razem z przybyciem turków do Europy, została ostatecznie zwycięstwem państw związkowych bałkańskich rozwiązana. Wojna niebawem skończy się, przygotowania pokojowe są już w toku. Nie będzie z kim walczyć więcej, więc faute de combattans nie będzie dalszej wojny. Bułgarya stanęła właściwie już dziś u celu swych przedsięwzięć wojennych, gdyż nigdy nie zamierzała przyłączać Konstantynopola, co na wypadek nawet wkroczenia wojsk bułgarskich do stolicy świata wschodniego nie byłoby dozwolone przez Anglię, która w gruncie rzeczy trzyma klucze od Bosforu.

Serbia po wielkiem zwycięstwie i tryumfalnym wejściu do Monastyru, po wzięciu w niewolę całej armii tureckiej, tylu baszów generałów, tylu armat, po otrzymaniu niesłychanego w dziejach wojennych łupu wartości 50 milionów, po tryumfie jakiego nigdy nie przeżywała, Serbia stanęła także już u kresu swych celów wojennych. Dotarła do morza, zajęła cały kraj, który mógł za serbski uchodzić i sama nie ma pretensyi do Albanii, która pozostaje pod szczególną opieką Włoch i Austro-Węgier. Grecya zdobyła wszystko co mogła i chciała, zdobyła Saloniki, a przyłączenie Krety do Grecyi dziś już nie ulega wątpliwości. Czarnogóra zajęła San Giovanni di Medua, obok Antivari i Dulcigno, trzeci czarnogórski port na morzu Adryatyckiem, niebawem opanuje Skutari, które się jeszcze trzyma. Tak więc wszystkie państwa związkowe uzyskały w ciągu jednego miesiąca cały plon wojenny, poszły nawet dalej aniżeli pierwotnie zamierzały: z Turcyi europejskiej nie pozostało więcej, jak skrawek pomiędzy dwoma morzami na międzymorzu Marmara—Pontyckiem w Tracyi, wraz ze stolicą, która im będzie pod pewnymi warunkami przyznaną. Kwestya wschodnia, która przez tyle lat Europę niepokoiła, została rozwiązaną. Ma to ogromną doniosłość dla innych kwestyi, które także są nierozwiązane, a które natychmiast po kwestyi wschodniej obejmą jej spuściznę w Europie. Teraz przyjdzie na innych kolej i to jest całkiem naturalny bieg rzeczy.

W pierwszym okresie kwestyi wschodniej brała w niej żywy udział Polska, zanim nie przerwano jej misyi cywilizacyjnej podziałami. Polska staczała z turkami pięć wielkich wojen, które zawsze chlubnie zapisały się w dziejach oręża polskiego, pomimo Warny i Cecory zawsze bowiem pozostały dwa wielkie świetne zwycięstwa pod Chocimem i pod Wiedniem. Własnemi piersiami rycerstwo polskie zasłaniało Europę od tureckiego niebezpieczeństwa i zdobywało uznanie całego chrześcijaństwa. Raz Polska ratowała Węgry, drugi raz Austryę.

Drżała ongi przed Turcyą cała Europa. Polska musiała sił swoich użyć za tą potęgą. Jak w dziejach nastała dla niej epoka trójprzymierza i jest placówką Austryi i Niemiec, tak ongi ta sama Rumunia jako Wołoszczyzna zostawała pod protektoratem Polski. A kiedy Austrya chciała przymierzeniem swego w wojnę uwikłać, rozwinęła się krwawa wojna, której pierwszą ofiarą padł wielki hetman Stanisław Żółkiewski pod Cecorą, którą na drugi rok zaraz pomścił Karol Chodkiewicz pod Chocimiem. Powiedziano Turcyi: dotąd, ale nie dalej, i Polska do odnowienia dawnego pokoju Turcyę zmusiła. Przyszedł potem haniebny pokój w Buczaczu 1672 r. podpisany Michałowi Wiśniowieckiemu, mocą którego Polska traciła Podole. Dopiero w trzydzieści sześć lat potem, w pokoju Karłowickim odzyskała już po zwycięstwie Sobieskiego utracone najpiękniejsze prowincye, Podole wróciło do Polski, a półksiężyc zniknął z meczetów w Kamieńcu Podolskim. W dwadzieścia lat później pokój w Passarowicach (1718) po zwycięstwach ks. Eugeniusza Sabaudzkiego pod Piotrowaradynem i Białogrodem oddawał pod panowanie austryackie część owej Wołoszczyzny, o którą Polska tak długo i bezskutecznie — ostatni raz za Sobieskiego—walczyła, lecz co więcej otwierał dla polityki domu Habsburskiego, zwracającej się na południe, szerokie i dalekie perspektywy. W Wiedniu poczęto marzyć o zdobyciu Konstantynopola. W tych rachubach omylono się, gdyż spuszczono z oka nową rosnącą potęgę, która w dziejach kwestyi wschodniej miała odtąd pierwszą odegrać rolę. Spadkobiercy Paleologów uważali zdobycie stolicy Cesarstwa Bizantyńskiego za szczyt marzeń i całą swą politykę od Piotra Wielkiego w tę stronę skierowali. Dopiero zwolna i z trudem przenikano w Wiedniu tę politykę Rosyi.

Rok 1756 był świadkiem zupełnego przewrotu w systemie sojuszów w Europie. Traktat Kaunitza wstrzymywał odwieczną rywalizacyę Austryi z Francyą i zdziwiony świat dowiedział się o nowych nieprzyjaciołach: Anglii i Prusach. Dwie cesarzowe Elżbieta i Marya Teresa zawarły pokój na szkodę Fryderyka II. — „Spokój Europy, mówiły one, nie będzie utwierdzony, dopóki królowi pruskiemu nie będzie odebrana możność zakłócania go".—Oparł się burzy Fryderyk. Wojna siedmioletnia została zakończoną traktatem w Hubertsburgu, Śląsk przeszedł do Prus.

Razem z wyborem Poniatowskiego rozpoczęły się starania o podniecenie powstania na wschodzie przeciw Turcyi. Agenci z Rosyi rozeszli się po Grecyi, Czarnogórze, Krecie, zawiązując spiski przeciw panowaniu Turcyi w krajach słowiańskich. Jakiś tajemniczy mnich Stefan Piccolo wzywał do broni, w Bośnii wybuchło powstanie, wywiązały się cierpkie rokowania między Portą a rezydentem rosyjskim Obrezkowem w sprawie Czarnogóry. Wojna została wypowiedzianą przez turków Rosyi.

Istniała kwestya wschodnia odkąd turcy ukazali się w Europie.

Ale dopiero odkąd Rosya została mocarstwem europejskiem, kwestya wschodnia stanęła na porządku dziennym domagając się swego logicznego rozwiązania.

I zaraz znalazła się jako rywalka Rosyi w rozwiązaniu kwestyi wschodniej Austrya, z którą odtąd przez cały czas wieków XVIII i XIX liczyć się będzie Rosya. To, co dzisiaj widzimy, nie jest niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem rywalizacyi Rosyi z Austryą na półwyspie Bałkańskim.

Le Secret du Roi mógłby dużo powiedzieć o nieustannej rywalizacyi tych mocarstw w kwestyi wschodniej i polityki Turcyi. Ostatecznie Polska padła ofiarą tych intryg dyplomatycznych, które zamierzały podzielić Turcyę a szukały odszkodowania na Polsce. Przymierze austryacko-tureckie z r. 1771 i podział Polski przypadają na pierwsze miesiące roku 1771, a już w styczniu 1772 Austrya proponuje Prusom i Rosyi podział Polski. Austrya wolała wprawdzie wziąć nabytki na Turcyi zamiast na Polsce, ale Fryderyk przeszkodził temu.

„...Jeżeli Austrya nie otrzyma nic z Polski pisał ten kręt królewski do Solmsa—16 lutego 1772 r. — to cała nienawiść polaków zwróci się przeciwko nam. Będą uważali Austryę za jedyną swą protektorkę i zyska ona przez to tyle zaufania i wpływu, że będzie miała tysiączne okazye do prowadzenia intryg". „...Teraz, mój drogi bracie, skończyliśmy z najpoważniejszą rzeczą — pisał Fryderyk do brata ks. Henryka d. 9 kwietnia 1772 r. — Połączy to trzy wyznania: greckie, katolickie i kalwińskie, spożyjemy bowiem jedną Hostyę— Polskę i jeżeli nie zbawi to naszych dusz, to z pewnością będzie z wielką korzyścią dla naszych państw..."

Skończył się pierwszy akt kwestyi wschodniej zaborem Polski.

„...Wiedz, Panie Filozofie, że nie można mieć ciasnego sumienia, gdy się rządzi światem..." Deklaracya podziału Polski, podpisana 19 lutego w Wiedniu, 28 lutego w Petersburgu, 5 marca w Berlinie, potwierdziła zasadę podziału Polski i postanowiła, że części, które przypaść mają— mają być równe, nie określając ich bliżej. Nadto Austryi dano do zrozumienia, że może się spodziewać Białogrodu z częścią Bośnii i Hercegowiny.

Nie zejdzie już z planów Austryi nabycie tych ziem na Turcyi.

Odtąd będzie się pojawiać przy każdej sposobności ochota nabycia krajów słowiańskich, należących do Turcyi. Naprzód celem austryackich zabiegów była Wołoszczyzna i Multany, potem, kiedy się to okazało niemożliwe, nastąpiło przyłączenie północnego skrawka Wołoszczyzny pod nazwą Bukowiny w r. 1774 do Austryi, później wreszcie przyjdą na porządek nieustanne apetyty na Bośnię i Hercegowinę, oraz na kraj nadmorski aż po ujście Dryny, to jest właśnie to samo, co obecnie jest celem wschodniej polityki Austryi. A.

„...Z Białogrodu pociągnęłoby się linię prostszą i możliwie najkrótszą, stosownie do terenu ku morzu Adryatyckiemu, aż do golfo della Drina włącznie, w ten sposób terra ferma jakoteż Istrya i Dalmacya wenecka pozwoliłyby nareszcie wyzyskać istotną wartość produktów mego państwa“ — pisał Józef II do Katarzyny 13 listopada 1782 r.

W listopadzie roku 1770 rozpoczęły się preliminarze co do podziału Polski. Równocześnie pojawiły się pierwsze projekty podziału Turcyi. Hr. Massin, który był w służbie rosyjskiej w stopniu kontradmirała, taki spisał plan podziału Turcyi: „Austya wzięłaby Serbię, Bośnię, Hercegowinę, Albanię i Macedonię aż do Morei, reszta z Konstantynopolem dostałaby się Rosyi. Odtąd każdy nowy traktat będzie powiększał dzierżawy austryackie i będzie powoli odrywał od państwa tureckiego prowincye słowiańskie. Traktatem w Kuczuk-Kajnardżi 1774 r. Rosya odzyskiwała Azow, Kercz, i otrzymywała wolność żeglugi na morzu Czarnem, Austrya otrzymała Bukowinę. Pokój w Jassach 1792 r. nie przyniósł wyjątkowo ani Rosyi, ani Austryi znacznych zdobyczy na Turcyi. Traktatem w Bukareszcie, zawartym 28 maja 1812 r. Rosya otrzymała za zrzeczenie się zwierzchnictwa nad Wołoszczyzną i Mołdawią na własność Besarabię, a granicę stanowić miała rzeka Prut z Galicyi płynąca. Po wielkiem powstaniu greckiem i walkach ze zmiennem szczęściem przez Jerzego Czarnego w Serbii prowadzonych, traktatem w Adryanopolu, d. 14 września r. 1829, Serbia otrzymała autonomię, Grecya wraz z Moreą i Cykladami niepodległość pod księciem odrębnym, a Rosya, prócz świeżych nabytków na Kaukazie,—prawo okupacyi Bułgaryi wraz z księstwami Naddunajskiemi.

Teraz wpływ Rosyi został rozszerzony i utrwalony. Austrya wyszła tym razem z niczem. Była więc niezadowolona. Następuje wojna krymska o klucze do świątyni Grobu Świętego. Po wojnie nastąpił słynny traktat Paryski z roku 1856. Sprzymierzone mocarstwa zobowiązywały się do szanowania niezawisłości i całości terytoryalnej Turcyi, orzekły neutralność morza Czarnego i autonomię księstw naddunajskich, z których urodziła się nowożytna Rumunia, później królestwo rumuńskie. W roku 1875 rozpoczęło się powstanie w Hercegowinie i potem wielka wojna rosyjsko-turecka d. 24 kwietnia 1877 r. Dnia 3 marca 1878 podpisane zostały preliminarya pokojowe w San-Stefano, mocą których Czarnogóra i Bułgarya otrzymywały ogromne nabytki terytoryalne. Rumunia otrzymała Dobrudżę, a nadto Bułgarya otrzymała autonomię. Przeciw temu wystąpiła Anglia i spowodowała kongres w Berlinie, który do dziś obowiązuje.

Polityka austryacka szukała nabytków na półwyspie bałkańskim od połowy XVIII wieku. Po zyskaniu na Wschodzie Bukowiny Austrya starała się przerzucić swe wpływy na zachodzie bałkańskim do Bośnii, Hercegowiny i Albanii. Na zjeździe w Reichstadzie zapewniła sobie w porozumieniu z Rosyą nowy podział ziem słowiańskich po Turcyi. Rosya na wschodzie półwyspu, Austrya na zachodzie miała wykonywać wpływ polityczny. W miarę rozwoju wypadków Austrya zajęła naprzód na podstawie mandatu europejskiego w traktacie berlińskim Bośnię i Hercegowinę, a kiedy wybuchły w Turcyi wypadki rewolucyjne, Austrya natychmiast przystąpiła do zaboru Bośnii i Hercegowiny. Kraje te, wcielone obecnie do Monarchii Austro-Węgierskiej, stanowią odrębne terytoryum wspólne, mają swą autonomię, swój Sejm Krajowy w Serajewie i niebawem będą miały prawo wysyłania posłów do wspólnych delegacyi w Wiedniu i Budapeszcie. Obecnie Austrya podnosi swe pretensye do zachodniej części Bałkanów i całe nieporozumienie, jakiego w tej chwili jesteśmy świadkami, ma na celu utwierdzenie wpływów Austryi i Włoch w nowopowstać mającem państwie niezawisłem,—w Albanii.

Tak więc na linii polityki wschodniej Austryi nic się od z górą dwu wieków nie zmieniło. Austrya szuka wpływów na Bałkanach i przemienia się powoli w państwo bałkańskie. Na tej drodze musi się spotkać ze stanowczym oporem drugiego państwa słowiańskiego i to właśnie stanowi cały podkład psychologiczny dzisiejszej sprawy wschodniej.

W. L.

Walka o wpływy niemieckie.

Lwów, d. 7 listopada.

Walka o wpływy niemieckie toczy się w każdym kraju koronnym, w każdym zakresie administracyi, w każdym momencie. Pomimo bowiem wielkich udogodnień językowych dla poszczególnych narodowości, pomimo praw zasadniczych gwarantujących ich interesy, niemcy nie mogą zrezygnować z supremacyi nad innymi narodami. Walkę o wpływy niemieckie widać na każdym kroku. Trwa ona bezustanku. W naszym kraju ujawniła się w obecnej chwili w dwu momentach: W kwestyi reorganizacyi kolei i w zmaganiu się o utrzymanie Domu Polskiego w Bielsku Białej. Zagadnienia te w ostatnich czasach wystąpiły z większą siłą i tembardziej dały się odczuć w życiu publicznem.

Sprawa Domu Polskiego w Bielsku już raz niedawno poważnie zaprzątała opinię polską. Pograniczne miasto Śląska, łączące się mostem z galicyjską Białą, Bielsk, dziś twierdza niemczyzny, była osadą polską od wieków, zwana od wyrobów tkackich „bieliskiem“. Dzisiaj, pomimo iż w powiecie jest większość polska, Niemcy uważają Bielsk za „śląski Berlin“, a mają podstawy rzeczowe do snucia takich poglądów. Bo Bielsk stanowi siedlisko ruchu wszechniemieckiego na Śląsku, a ma po temu pewne tradycye historyczne: oto bowiem w r. 1866 podczas wojny austryacko-pruskiej niemcy bialscy, korzystając z chwilowego zajęcia miasta przez wojska pruskie, pomagali prusakom, a sami nawet zrywali orły austryackie, zaś żołnierzy pruskich podejmowali jako wybawców z niewoli austryackiej.

Dzisiaj po biurach fabrykantów niemieckich, nie mówiąc już o mieszkaniach prywatnych, spotkać można nieraz wizerunek Bismarcka, a prusofilskie stowarzyszenia o kierunku pangermańskim jak „Germania“, „Deutsche Grenzwache“, „Nordmark“ nietylko liczą wielu członków, ale i rozwijają bardzo gorliwą działalność.

Więc „Germania“ propaguje między młodzieżą szkolną ideę oderwania od monarchii Habsburskiej, co jest zresztą ideałem każdego bursza, więc „Nordmark“ wykupuje z rąk polskich ziemię i domy i osadza w nich tylko prawowitych niemców, przeważnie ewangelików.

Przeciwko tej polityce wszechniemieckiej, uprawianej i popieranej także przez miasto, niema żadnych środków prawnych, gdyż Bielsk posiada swój osobny statut autonomiczny: stało się to niechybnie w zamiarze utrzymania w Bielsku centrum niemczyzny, promieniującego na Galicyę.

Miasteczko, dziś liczące ledwo 20,000 mieszkańców, posiada 3 niemieckie zakłady średnie: gimnazyum, szkołę realną, seminaryum nauczycielskie, teatr z operą, co daje dostateczny obraz, jak bardzo wielką wagę niemcy przywiązują do tej placówki.

Jednym z pierwszych, co dojrzał niebezpieczeństwo niemieckie i znaczenie jego dla przyszłości Galicyi dostrzegł, był ś. p. ksiądz Stanisław Stojałowski, który między rozlicznemi swemi pracami podjął także działalność w okolicach Białej i na Śląsku Cieszyńskim; założył on w r. 1902 trwałą placówkę w postaci domu, jaki nabył sprytnie z rąk niemieckiego „Gesellenverein'u“, ale oczywiście za pieniądze pożyczone.

Wierzycielami byli niemcy, a długi, jakie na domu polskim po śmierci ks. Stojałowskiego pozostały, wynoszą przeszło 70,000 koron i stanowią 60 proc. wartości realności. Kiedy po zgonie Stojałowskiego zaczął na kresach zachodnich pracować tak tęgi działacz, jak poseł Zamorski, wówczas niemcy postanowili dom polski zniszczyć i nagle wypowiedzieli 31,000 koron, żądając spłaty pieniędzy do dwu miesięcy.

Zaczęto się na gwałt krzątać około zorganizowania akcyi samoobronnej, na której czele stanął dzielny dyrektor prywatnego gimnazyum T. S. L. w Białej, p. Ignacy Stein, i odwołał się do ogółu o pomoc materyalną. Jesteśmy pewni, iż uda się zamiary niemieckie sparaliżować. Utrzymanie domu ma szczególniejsze znaczenie dla robotników, którzy właśnie w okolicy Białej-Bielska zdołali się wyemancypować z pod wpływów socyalistycznych i utworzyli własne organizacye narodowe.

Bardzo ważnym czynnikiem w regulowaniu stosunków narodowościowych na kresach zachodnich jest kolej Północna. Kiedy jeszcze była przedsiębiorstwem prywatnem, wówczas rej wodzili niemcy, a do niemieckich akcyonaryuszy apelu nie było. Ale odkąd kolej Północna przeszła pod zarząd rządu, polacy mają prawo domagać się poszanowania swych praw. Na ziemiach polskich kolej północna idzie od Krakowa aż po Morawską Ostrawę.

Do niedawna panował tam niepodzielnie język niemiecki i zdarzały się wypadki, że na dworcu krakowskim publiczność nie mogła się z niemieckimi funkcyonaryuszami porozumiewać w rodzinnym języku. Obecnie stosunki zmieniły się znacznie na lepsze, zwłaszcza od czasu, kiedy na czele ministeryum kolejowego stanął d-r. Głąbiński. On też forsował ideę decentralizacyi kolei państwowych, nie dane mu było jednak dłużej pozostawać na tym posterunku. Ale inicyatywa jego dojrzewa. I właśnie obecnie w ministeryum kolejowem toczą się narady nad reorganizacyą kolei.

Organizacye kolejarzy słowiańskich stoją na stanowisku zajmowanem przez d-ra Głąbińskiego, domagając się podziału całego obszaru monarchii na cztery dyrekcye: w Wiedniu, w Pradze, we Lwowie i na południu w Tryeście lub Lublanie. W takim razie kolej Północna podlegałaby dyrekcyi centralnej lwowskiej, na której oczywista językiem urzędowym nie byłby niemiecki, lecz polski. O ileby tylko wyjaśniła się sytuacya ogólno-europejska, reorganizacya kolejowego zarządu poszłaby w szybkiem tempie.

J. Raniwa.

Z prasy.

*** Miński korespondent „Kuryera Litewskiego“ podaje wiadomość arcycharakterystyczną, którą zamieszczamy bez komentarzy...

Magdalena Zawiszanka-Kieżgajłłówna, 1-mo v. hrabina Krasińska i 2-go v. księżna Radziwiłłowa—pisze korespondent — podała do gubernatora mińskiego prośbę o pozwolenie odprawiania nabożeństwa w kaplicy domowej w Uborkach. Dowiedziało się o tem „Minsk. Russk. Słowo“ i oskarżyło księżnę o zamach polonizacyjno-katolicki na okoliczną ludność „rosyjsko prawosławną“ i o zamiar budowy kościoła. Dotknięta do żywego tak „obrażającem“ posądzaniem jej przez dziennik miński, księżna w № 117 tegoż szacownego pisma ogłosiła długi list do redakcyi, w którym zniża się aż do tłómaczenia powodów swej prośby. Mianowicie odległość kilkomilowa, przerwa w komunikacyi na wiosnę i t. d., nie pozwalają księżnie codziennie bywać w kościele. Zresztą we wsiach okolicznych: Aminowiczach i Uborkach, ludność jest przeważnie katolicka i tylko wsie Żarnówka i Pogorzele są prawosławne. W końcu księżna zaprzecza jakoby miała zamiar zakładać „ogniska propagandy“ polsko katolickiej, nie jest bowiem polką, lecz uważa się za białorusinkę litewskiego pochodzenia, tak jak jej mąż książę Radziwiłł. Zresztą lubi bardzo białorusinów, mówi z nimi po „rosyjsku“, rozdawała katechizmy w jęz. białoruskim, nigdy nikomu nie dawała czytać książek polskich. W kancelaryi księżnej księgi prowadzone są w języku rosyjskim i w tymże języku toczy się rozmowa. Nadto księżna oświadcza, że często się spotyka z „prawosławnymi pasterzami“, a będąc zaproszona na śniadanie przez władykę Joanna, bawiącego w jej Łapciach, potwierdziła „swoją krańcową odległość od działalności polonizacyjnej, nie odpowiadającej poglądom księżny“.

A jednak — redakcya „M. R. Sł.“ w przypisku do listu księżnej, aczkolwiek wyraża radość ze „zdeklarowanej białoruskości“ księżny Magdaleny Radziwiłłowej, jednak również zaznacza swą obawę, że księżna, „tworząc nowe miejsce pobytu księdza, mimowolnie w osobie jego daje broń, służącą do polonizacyi“. Nic więc nie pomogło, nawet szczere wyznanie wiary.

Wojna na Bałkanach.

Wśród ofiar wojny.

Korespondent jednego z dzienników angielskich w liście z Sofii podaje opis odwiedzin w szpitalu wojskowym, do którego przywieziono transport rannych.

Odwiedziłem dziś—pisze— założony przez królowę Eleonorę szpital św. Klementyny, zamieniony obecnie na lazaret dla ciężko rannych. Ponieważ prymaryusz szpitala udał się na teren wojny, powołała królowa na kierownika prof. Colmersa z Koburga na tymczasowego kierownika, który przy pomocy asystentów, d-ra Dilgera i d-ra Mayera zorganizował akcyę sanitarną. Oprócz szpitala św. Klementyny otrzymywał prof. Colmers do rozporządzenia trzy sanatorya w Sofii, między niemi sanatoryum misyonarzy greckich. Jako pielęgniarki chorych pomagają mu w pracy prócz sióstr miłosierdzia damy z towarzystwa. W jednej ze sal widziałem żonę włoskiego attaché wojskowego, panią Bosdari i żonę lekarza nadwornego króla Ferdynanda, d-ra Grätzera, jak z całą gorliwością pełniły służbę przy chorych, niejednokrotnie bardzo uciążliwą.

Prof. Colmers, stosunkowo jeszcze młody, zdobył sobie głośne imię działalnością podczas wojny rosyjsko-japońskiej i energiczną akcyę lekarską, jaką zorganizował dla ofiar trzęsienia ziemi w Messynie. Sposób obchodzenia się z chorymi zjednał mu w szpitalu widoczną sympatyę. Dzięki interwencyi prof. Colmersa uczestniczyć mogłem przy jednej z operacyi, dokonywanych na miejscu w szpitalu. Chodziło o wyjęcie kuli szrapnelowej u oficera bułgarskiego, ranionego w nogę pod Lüle Burgas. Operacya odbyć się miała bez chloroformu.

Oficer olbrzymiego wzrostu, o energicznych rysach twarzy, z zaciekawieniem przygląda się zdjęciom röntgenowskim z chorej nogi, uwidaczniającym, że kula naruszyła kości. Następnie obojętnie zwraca się do prof. Colmersa:

— Commencez!

W ciągu kilku minut kula została wyjęta. Prof. Colmers podaje ją oficerowi.

— Merci—odpowiada ranny i z wysiłkiem, ale bez jęku odwraca się na drugi bok.

— Dzielny człowiek, nerwy z żelaza — mówi do mnie prof. Colmers, gdyśmy odeszli od łóżka chorego. Takich samych zobaczy pan tu więcej.

W dalszym pochodzie po salach zbliżamy się do łóżka posła do sobrania Jamułowa, który jako oficer rezerwy po wybuchu wojny wstąpił do armii i z pod Bunar-Hissar przewieziony został do szpitala. Poseł Jamułow nie odniósł właściwie żadnej rany, lecz został sparaliżowany z powodu kontuzyi od wybuchającego granatu; stracił też zupełnie pamięć. Dziś jest właśnie pierwszy dzień, w którym ranny począł odzyskiwać władzę w nogach. Mówić jeszcze nie może.

Przygnębiające wrażenie sprawia sala, w której pomieszczono chorych, rannych w głowę. Głębokie współczucie budzą także ranni, którym musiano amputować ręce i nogi. Pomimo, iż zostali kalekami na całe życie, nie tracą animuszu i z przejęciem opowiadają o bitwach, w których brali udział. Dwaj młodzi oficerowie, którzy odnieśli lekkie rany w bitwie pod Tomrusz, okazują taką wesołość, że pytałem ich o przyczynę.

— Mamy nadzieję — odpowiada jeden z nich— że za dziewięć dni będziemy mogli powrócić do obozu. O, my wcale nie mamy dosyć!

W osobnej sali leży pięciu turków. Wszyscy mają rany zadane bagnetami w ręcznej walce. Patrzą na nas trwożliwie; ale prof. Colmers już po krótkiej chwili umie pozyskać ich zaufanie. Jeden z nich młody człowiek, z krótko ostrzyżoną blond głową, podnosi się z wysiłkiem na łóżku i daje nam ręką znak powitania. Po chwili z jękiem opada na poduszki.

Przechodzimy przez następne sale. Wszystkich łóżek w szpitalu jest 250. Wszędzie widać kwiaty na stolikach. Królowa Eleonora, która wraz z księżniczkami codziennie szpital odwiedza, przysyła do wszystkich sal kwitnące bukiety. Przy łóżku jednego z ciężko rannych, nieprzytomnego oficera, stoi wazon z przepysznemi herbacianemi różami. Zapach ich dziwnie się miesza z wonią karbolu. Piękna młoda dama z towarzystwa pełni przy nim służbę siostry miłosierdzia. Przypominają się słowa pisma św.: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“...

Sułtan i wojna.

Sułtan turecki niema wieści z placu boju. To charakterystyczny szczegół stosunków tureckich.

Angielski korespondent wojenny, Alan Ostler, po bitwie pod Lüle-Burgas, zajechał na śmierć dwa wierzchowce, aby via Rumunia przesłać telegraficzne sprawozdanie do Londynu, poczem przybył do Konstantynopola i został przyjęty przez wielkiego wezyra, Kiamila-baszę. Opowiadał mu o strasznych obrazach, które widział po drodze i przedstawił opłakany stan rozpierzchłych wojsk tureckich.

W dwie godziny po tej audyencyi został wezwany co tchu do sułtana. W dzienniku swoim opisuje to posłuchanie:

„O godzinie 2-ej b. m. zostałem zaprowadzony do Dolmabagdże. Sułtan przez trzy kwadranse słuchał moich opowiadań. Nie oszczędzałem mu szczegółów spustoszenia. Mówiłem, że jego poddani opuścili wioski i miasteczka i oddali je na pastwę nieprzyjaciela, że cała ludność Turcyi wschodniej ucieka do Konstantynopola, że chłopi naładowali wozy dobytkiem i suną ku stolicy, a te wozy zagradzają drogę na długości mil dwudziestu. Do chłopów przyłączają się zbiegli żołnierze. A wszyscy są głodni, wynędzniali.

Sułtan był zarówno zdziwiony, jak przerażony temi wieściami. Wyłuszczałem mu, że należy utworzyć akcyę pomocniczą dla tych hord, które u wrót stolicy mogą wprowadzić ferment strachu i buntu. Jedynem przeciwdziałaniem temu niebezpieczeństwu: nakarmienie głodnej rzeszy i oddalenie jej szybkie.

Sułtan dziękował mi gorąco, ze łzami w oczach.

Tegoż jeszcze wieczora wydał rozkaz, aby statki były w pogotowiu dla odstawienia zbiegów do Azyi Mniejszej. Ale nie łatwo ten rozkaz spełnić w kraju tak zdezorganizowanym. Skoro obrońcy ojczyzny, skoro wojsko przymiera głodem, cóż dziwnego, że i zbiegowie podlegają temu smutnemu losowi“.

Współczesna literatura bułgarska.

Naród bułgarski nie ma szczególniejszego zamiłowania do literatury, a znawcy stosunków literackich w Bułgaryi podkreślają wyraźnie brak wykształconego po literacku czytelnika, którybynie był głuchy na współczesne zagadnienia literackie. Krótko: bułgar uznaje tylko literaturę „stosowaną“, więc dydaktyczną lub propagatorską, ostatecznie też i zabawną, służącą dla rozrywki. Literatura „sama dla siebie“, literatura snobów i Narcyzów, z ubóstwieniem w swój własny obraz spoglądających, tam nie istnieje. Trzeźwy, oszczędzający siły i bardzo wyrachowany ten naród, ciężko i głęboko przeżywający swe przewroty społeczne i knujący z niezłomnym uporem dążenia wolnościowe, wyzbywa się wszelkiego balastu, wszystkiego, coby mu mogło zmącić jasną myśl i odwieść od wytkniętego celu. Tego celu zaś literaturą osiągnąć się nie da.

Nie znaczy to, jakoby bułgarzy wcale literatury nie posiadali. Owszem, mają oni niemało poetów i to posiadających wielki wpływ na społeczeństwo, wykonujących pewien „rząd dusz“. Tylko, że ciężar tej poezyi nie leży na terenie stylu czy formy, tej lub owej szkoły literackiej, nie zna zagadnień literackich, a za to zna zagadnienia bytu — tak, jak się one z bułgarskiego życia wyłaniały.

Największym poetą bułgarskim, światowego imienia, lecz i nie przemijającej wartości, jest Iwan Wazow. Początki jego twórczości przypadają jeszcze na czas niewoli bułgarskiej, stąd też pierwsze tomy jego lirycznych wierszy brzmią tylko krzykiem o wyzwolenie, tęsknotą i nadzieją, protestem i złorzeczeniem przeciw jarzmu, wezwaniem do walki o niepodległość. Gdy ta walka wybuchnęła, poezya Wazowa zmieniła się w śpiew zapału i tryumfu, a kiedy naród wyzwolony już zaczął staczać walki wewnętrzne, Wazow zaniepokojony trwożnie dumał nad jego przyszłością. Jest to człowiek prawdziwy, szczery, pełen krwi i miłości swego narodu.

Kiedy zdawało mu się, iż nie widzi już wyjścia ze złego, pozornie beznadziejnego położenia, zwrócił się do przepięknej i przebogatej przyrody bułgarskiej, jak ktoś, kto bólem, czy niepowodzeniem z domu wygnany, wśród gór, lasów i łąk szuka ukojenia.

Pod tym wpływem uspokoił się, pogodził się z rzeczywistością, odzyskał nadzieję i wiarę w lepszą przyszłość. Sam pokrzepiony i narodowi dodawał odwagi, doczekał się też lepszych czasów, i doczekał się, że jego, który przepowiadał zwycięstwo dobrej sprawy, lud bułgarski upojony zwycięstwy obnosił na ramionach po ulicach Sofii. Jest autorem historycznej powieści p. t. „Kalazarska carica“, osnutej na bułgarskim temacie historycznym, i powieści społecznej p. t. „Pod igoto“, w której plastycznie

---

Piotr Choynowski. 7)

Historya — naiwna.

Och, jeszcze cztery godziny! Myje się pracowicie, ubiera wolno, starannie, byle oszukać niezdarnie płynące minuty. Przez wargi mu płyną jakieś bez chęci gwizdane melodye! Południe! Już tylko trzy godziny, tylko trzy! Rozwarłszy na oścież obie połowy okna kąpie twarz w surowym chłodzie jesiennym. Wyrywa się na powietrze, jak ptak. Palto, kapelusz... prędzej!... Raptem słucha: ktoś mówi na kurytarzu... Któż taki? Przez uchylone drzwi wsuwa się ręka z biletem, jak żmija, głos Schneiderowej syczy z ciemności:

— Od jakieś tam... panny...

Serce chłopaka staje z jękiem, jak ciosem wstrzymane wahadło. Siedząc na kanapie przez długą chwilę wpatruje się w angielskie, wykwintne, jak ona sama, pismo: „Dziś i jutro — imposible. Wytłómaczę później“. Dwa dni, dwa dni...

A po tych śmiertelnych dniach czatuje znowu na rogu ulicy o umowionej porze. Czy mróz, czy słota—chodzi od latarni do galanteryjnego sklepu, tam i z powrotem, tam i z powrotem, jak szyldwach. Zimno mu. Zimno nie z chłodu, tylko z niepokoju ostatniej chwili. Bo czy napewno przyjdzie? Tyle rzeczy ją wstrzymać może, tyle zdarzeń codziennych, a niespodziewanych... Są one gdzieś poza nim, podstępnie przyczajone, gotowe każdej sekundy wyrwać Kolskiemu już zdążające doń szczęście. Chłopak czuje na sercu ich lodowate ręce i drży, wbijając oczy w szarą dal miasta.

Idzie. Napewno idzie. Widzi z daleka jej uśmiech i gorąca wdzięczność zalewa mu duszę jak płomień. Choć wie, że niema za co... Szura tylko bezsensownie nogami z radosnym obliczem.

— Przyszła pani...

— A przyszłam.

— Tak, tak. Bo ja się doczekać nie mogłem. Dwa dni.

— Ach! niepodobna było!...

— To też ja nic. Cieszę się tylko.

Jedyna nutka goryczy za długą, długą tęsknotę...

Bo w małym pokoiku nie składały się Kolskiemu rozmowy. Skoro, po wyminięciu trujących spojrzeń Schneiderowej, znaleźli się sam na sam wśród wczesnego zmroku, zmysłowy czad odurzał ich, obezwładniał, jak zapach pól hjacentowych. Te pocałunki długie milczące, po których zostaje na wargach smak krwi i—niewiadomo—swej, czy cudzej; uściski raptowne jak wybuchy, gdy serca wsłuchują się zdumione, a z nieprzytomnych ust—nie wiedzieć—słowa padają, czy róże; pieszczoty tkliwe, tajemne, dające w oczach blask jakby dalekiej łuny—wszystko zwierało się w jeden duszny wirujący tuman, co w strzępy darł wszelką logikę myśli. Czasu tych krótkich godzin Kolski zaciskał zęby, aby, porwany bezgraniczną czułością, nie puścić za nie jakichś szalonych wyznań, próśb i zaklęć, co skowyczały mu w duszy jak psy w zamkniętej komorze. A musiał je trzymać całą mocą, pilnować każdego giestu. Bo gdy tylko znużenie kamieniem padło na ciała w szarych oczach rozpoczynał się taniec ironicznych skier. Wśród uśmiechów biegły doń wyrazy miękkie, głaszczące, jak do małego dziecka, w których tyleż było żartu co rzewności.

— No czemu milczy? Niech co powie...

— Cóż?

— Cokolwiek. Że mu się podobam.

— Bardzo.

— Ach, nie tak... Mówi się: kocham panią.

— Kocham panią.

— Kocha? Naprawdę kocha?

— Hm...

— To źle—bo ja go ani troszkę. I kto jest niemądry?

Śmiała się zerkając nań z pod przymrużonych powiek. Odpowiadał wątłym uśmiechem, za którym krył się ogromny żal i gorycz. Ani bronić się potrafił, ani podobnie żartować... Piersi tylko rozpierał mu głuchy bunt, a w oczach kręciły się powstrzymywane łzy. Spadła nań ciężka krzywda i przytłukła. Milczał.

Milczał wówczas nawet, gdy sama nieostrożną ręką zdzierała mu ostatnie iluzye, jakiemi ją stroił. Zdarzyło się, iż w przystępie tkliwości niepohamowanej szeptał jej do ucha własne imię. „Lise... Lise“... Tak sobie, bez żadnej potrzeby i sensu — jako rzewną tajemnice.

Zdziwiła się.

— Dlaczego mnie tak nazywasz?

Teraz z kolei on się zdumiał.

— Jakto? Przecież tak ci na imię—Elise.

— Mnie?

— Samaś mi przecie mówiła!

Śmiała się już zupełnie szczerze.

— Ależ nie o to chodzi!... Zdziwiłam się tylko, skąd wiesz. Sama mówiłam? — proszę, proszę.. tyle konfidencyi.

Lecz on już wiedział, że kłamie. Nie ma doń zaufania, boi mu się powierzyć najmniejszą o sobie wiadomość. A przecież nie naraziłby jej na przykrość nigdy, za nic; zgodziłby się raczej na własne najcięższe strapienie... Ech!.. Chodził potem, jak struty, z głową smutnie ku ziemi zwieszoną.

Bywały znowu dnie, kiedy młodzieńczy optymizm, niby świeża zieleń wiosenna, przedzierał się zwycięsko przez wszystkie w duszy przeszkody, by, trafiwszy na żyzny grunt, strzelić złotym kwiatem nadziei ku górze, ku słońcu i radości. Opromieniały się wówczas wszystkie myśli, świat pachniał Kolskiemu, jak czarodziejski ogród. Bo i czego się trapić? Et! Jak szklane paciorki przebierał w pamięci drobne dowody jej życzliwości, nieuchwytne może dla obcego oka, dla niego—aż jaskrawe. Czy nie klaskała w dłonie, jak mała dziewczynka, gdy przyszło mu do głowy ubrać kwiatami pokój na jej przyjęcie? A ten ofiarowany mu kiedyś bukiecik fiołków? Niezrównana przytem mina i słowa z przekąsem: „Bo róże to daje panu kto inny“... Tysiąc kochanych drobiazgów, nazwy, szeptane czule, uścisk ręki, pocałunki nieżądane... Czy nie od niej wreszcie dowiedział się jej prawdziwego imienia—Wanda, choćby i przez roztargnienie? Wyraźnie trzyma już o nim znacznie lepiej, niż z początku, jeśli zaś owo „lepiej“ będzie rosło w treść w prostym stosunku do czasu znajomości, no to... Kolski wzdychał tęsknie, lecz z ulgą. Tak—czas to wielka siła. Byle, zbrojny w cierpliwość, czekać w cieniu, dyskretnie...

W tym również czasie opanowała go mania strojenia się, oczywiście za jej wpływem. Zaczęło się od przewiązywania ze śmiechem zbyt fantazyjnych krawatów, żartobliwych lekcyi co do modnych kołnierzy, podkreślania z uznaniem na ulicy: „O, ten był dobrze ubrany“, aż sam nie wiedząc jak, wciągnął się powoli w te arkana i ugrzązł w nich z pewnem upodobaniem. Z dziecinną radością sprawdzał w ulicznych lustrach, jak znakomicie pasują doń eleganckie szmatki. Miłosna gorączka zaostrzyła mu rysy, podkrążone oczy nabrały tajemnej głębi, ruchy wysubtelniały dziwnie. W lakierkach, odziany w śliczne, prawie że angielskie sukno o wykwintnym deseniu, wyglądał, niby próżniaczy, używający wczasu paniczyk. I dumny był z tej przemiany. Ho, ho! on, Kolski!... Spiesząc na schadzkę, uważał z pod oka, jak biegnące do pracy dziewczęta trącają się na jego widok łokciami, mylą takt i pochylają twarze ku sobie z urywanym śmiechem.. Odwracał głowę: oglądają się — jak jeszcze! — obie.. raz i drugi!.. Grüss' Gott, Fräulein! A za chwilę znowu to samo... Ho, ho! on, Kolski!... Wywoływał wrażenie — to pewne! — I nie na nich tylko!...

Świta aż splunął, spotkawszy go kiedyś na ulicy.

— Jak się masz, głupi! Cóż to, myślisz, karnawał?

Sapał z oburzenia, obzierając Kolskiego ironicznym wzrokiem.

— Patrzcie go!.. Hrabia! Marchese Pajazzo!..

— Uważasz, sztuko źle zastosowana. Powiedz no, co tam u mnie słychać?

Świta zmieszał się nagle.

(D. c. n.).

opisuje polityczne i umysłowe prądy bułgarskiego społeczeństwa z czasów poprzedzających walkę o wolność. Prócz tego napisał też sporą ilość nowel. Jest to realista samorodny, sposobem pisania zaś zbliża się do Tołstoja, zwłaszcza w początkach jego twórczości. Popularność Wazowa przeżyła dziesiątki lat i różne wymagania mody. Do dziś jest najulubieńszym poetą Bułgaryi; próbował też swych sił na polu dramatycznem i jest autorem wielu sztuk współczesnych i historycznych, grywanych w Sofii z powodzeniem.

Charakterystycznym rysem wszystkich rozwijających się społeczeństw jest wielka skłonność do satyry. Pierwszorzędną rolę odgrywa ona w literaturze czeskiej, zsuważyliśmy obfitość satyrycznego elementu w piśmiennictwie serbskiem, nie brak go też i w bułgarskiem. Przedstawicielem satyry jest w Bułgaryi nie wiele młodszy od Wazowa Stojan Michajłowski, poeta, który brał żywy udział w życiu politycznem; czerpie swoje tematy tylko z życia współczesnego, a poezya jego odznacza się silnem zabarwieniem polityczno-społecznem. Atakuje silnie i gwałtownie apatyę, serwilizm, stosunki społeczne i polityczne i różne dysonanse życia bułgarskiego. Satyra jego odanacza się wielką gwałtownością i siłą, jest jednak bardzo rozumowana.

Dlatego też Michajłowski nie zyskał takiej popularności, jaką się cieszył Aleks Konstantinow, nie mniej cięty satyryk, ale i humorysta zarazem. Ten kształcił się głównie na literaturze rosyjskiej, z której wiele utworów przyswoił piśmiennictwu bułgarskiemu, pisał też listy z Ameryki, wsławił się jednak dopiero swym satyrycznym utworem p. t. „Baj Ganju". Bohaterem tej historyi jest nawpół dziki jeszcze bułgar-polityk, który chytrze robi znakomite interesy na polityce. Wszystkie jego typy wzięte są bezpośrednio z życia, przedstawione plastycznie i barwnie. Konstantinow zmarł przedwcześnie, przez nieszczęśliwą pomyłkę zastrzelony.

Vlajkov Veselin jest rzecznikiem bułgarskiego ludu. Naprzód odtwarzał typy ludowe, co mu się istotnie udawało, nie poprzestawał bowiem na zewnętrznych rysach, ale starał się także odtworzyć psychologię bułgarskiego chłopa. W ten sposób stworzył opowieść ludową. Stracił grunt pod nogami, kiedy od opisu przeszedł do rozstrzygania problemów, tak, że wreszcie jego beletrystyka stała się książką ekonomicznej tendencyi. Zniechęcony brakiem powodzenia przestał pisać. Śladami jego dalej kroczy Antoni Straszymirow, autor doskonałych nowel dyalektycznych. Pisze także powieści z życia miejskiego, a nawet dramaty, są to jednak już rzeczy bez trwałej wartości, przeciętne i bez znaczenia.

Współczesnym i nowoczesnym poetą, antytezą Wazowa, podług którego wielkiej indywidualności wciąż jeszcze mierzyć się musi autorów bułgarskich, jest Cyryl Christow, znany już publiczności polskiej z przekładów jako autor pełnych ognia i namiętności pieśni narodowych. Ta fala na świat go wyniosła, ale dalekim byłby od prawdy, ktoby tę właśnie twórczość uważał za charakterystyczną dla Christowa. Przeciwnie, jest to znakomity liryk, subtelnej, nieraz aż wymuskanej formy, poeta erotyczny, prawie, że anakreontycznego polotu. Bujna siła, pełnia życia bije z tych wierszy miłosnych, niespodziewanie przechodzących w nastrój nieledwie melancholijny. Pisze też dramaty, które maja zasadniczy błąd wszystkich dramatów przez lirycznych poetów pisanych: są mało dramatyczne, choć bardzo poetyczne.

Znacznie większym od Christowa artystą był zmarły tego roku poeta liryczny Penczio Sławiejkow. Jest on twórcą narodowej epopei bułgarskiej; w swej „Krwawej Pieśni", we wspaniałym obrazie życia Bułgaryi z czasów jej walk o wolność, z niezwykłą jasnością psychologiczną przedstawił wyzwolenie bułgarów jako następstwo moralnych i duchowych własności narodu bułgarskiego; przedwczesny skon nie pozwolił mu skończyć dzieła. Jako liryk odznaczał się wielkim talentem twórczym, niemałem wykształceniem literackiem i subtelnym zmysłem estetycznym. Przy całej swej nowoczesności, mimo dokładne obznajmienie z literaturą powszechną, nie poddał się jej wpływom, nie wynarodowił artystycznie; jego silna, bułgarska indywidualność zawsze i we wszystkiem wychodziła na wierzch i jest charakterystycznym rysem całej jego twórczości.

Niemniej od Sławejkowa zasługuje na uwagę znany w Polsce ze swych „Idyli" Petko Todorow. Poeta ten na tle tradycyi narodowej symbolicznie przedstawia ideowe dążenia i konflikty duchowe współczesnego człowieka. Przyznać trzeba, że te właśnie motywy są u niego poniekąd mgliste. Brak im tej czystości konturu i wyrazistości, zawsze i wszędzie pożądanej. Zato nie można Todorowowi odmówić uczucia, umiejętności malowania i opisywania ukochanych gór bałkańskich i bułgarskiego ludu. Todorowa również kusił dramat, który buduje podobnie, jak i swoje nowele. Ludowe narodowe motywy, podania i zwyczaje są dla niego znowu tylko ramą, w którą wciska własne symbole i koncepcye dramatyczne. Nie byłoby to złe, gdyby nie to, że te symbole są zamazane, nie mogą despotycznie rządzić widzem, słowem, autorowi ich brak tej siły wewnętrznej, któraby potrafiła zwykłe, codzienne słowo przekuć na symbol. Dramaty jego nie mają też powodzenia w samej Bułgaryi.

Oto są główne, wybitniejsze postaci z literatury bułgarskiej. Rzecz prosta, że prócz nich są i dziesiątki innych, zdolnych i zajmujących, przedstawiających rozmaite odcienie. Charakterystycznym rysem dla tej młodej literatury jest w porównaniu z serbską dążność do stworzenia swego własnego dramatu, co świadczy o wyżej rozwiniętym zmyśle organizacyjnym i sile artystycznej projekcyi; tej siły, tej intensywności tworzenia nie mają nawet czesi, którzy, mając technikę dramatycznego pisania, nie mają daru dramatycznego widzenia rzeczy. Dziś nie czas bułgarom pisać książki; bagnetami swymi piszą historyę. Z pewnością wiele się od niej nauczą, a być też może, że, przyjrzawszy się tak potężnemu dramatowi, nauczą się i dramatycznie widzieć. Naród, który robi coś w życiu, nie potrzebuje się troskać o swą literaturę. Przyjdzie i na nią czas.

Logika historyi.

(Artykuł hr. S. Wittego w miesięczniku „Nord und Süd").

Rosya znajduje się obecnie w stanie przejściowym. Nie mamy ani prawdziwego konstytucyonalizmu, ani absolutyzmu. W naszem życiu politycznem ukazują się zjawiska nienormalne. W chwili, kiedy Rosya z wysokości tronu została obdarzona najłaskawszym manifestem 17 go października, ogłaszającym nowe konstytucyjne formy rządu, ani partya postępowa, ani też konserwatywna nie były w stanie wniknąć należycie w nowy stan rzeczy. Partya postępowa nie zrozumiała momentu psychologicznego i nie zajęła się ona polityką praktyczną w duchu konstytucyjnym, lecz domagała się formy rządu parlamentarnej, której manifest 17-go października nie miał na widoku i która w tym czasie nie odpowiadała rzeczywistym potrzebom kraju. Omyłka, jaką popełniła partya postępowa, polegała na odstąpieniu, przez swoje postępowanie, od prawidłowego zrozumienia logiki historyi. Nie przewidziała ona, iż w biegu historyi przeskoków być nie może. W przyrodzie i historyi przeskoki takie nie uchodzą nigdy bezkarnie.

Lecz, z drugiej strony, i elementy krańcowo-konserwatywne nie zrozumiały również owej historycznej logiki wewnętrznej. Krańcowi prawicowcy nie ocenili należycie znaczenia owego ruchu, którego wyrazem był manifest 17 października. Zadawalając się nadzieją, iż manifest może być zmieniony, nie brali pod uwagę, iż jest to niewzruszony akt woli monarszej.

I oto były te dwa ścierające się prądy, złączenie których było niemożliwością, a które naturalnym biegiem rzeczy, stworzyły chaos.

W chwili obecnej chaos ten ustępuje miejsca bardziej określonemu porządkowi rzeczy. Nastrój jest cokolwiek spokojniejszy, ale przedwczesne byłoby mniemanie, iż równowaga polityczna została osiągnięta. Ścieranie się prądów trwa w dalszym ciągu, a linia wytyczna, odpowiadająca logice historycznej, nie została dotychczas znaleziona. Opierając się jednak na logicznym biegu historyi, możemy powiedzieć, iż Rosya znajduje się obecnie na drodze do konserwatywnego konstytucyonalizmu. Do tego czasu jednak żyć ona będzie nerwowem życiem politycznem. Postanowienia Dumy i Rady Państwa nie zawsze stanowią owoc dojrzałej myśli politycznej. Słowem, stan, w jakim się Rosya obecnie znajduje jest owym stanem przejściowym, przez który przechodzą wszystkie kraje, zanim wstąpią na drogę logiki historycznej.

Co się zaś tyczy stosunku międzynarodowego, jestem głęboko przekonany, że Rosya nie chce wojny, i że, przeciwnie, szczerze dąży do pokojowej polityki międzynarodowej. Kraj nasz parę lat temu przeżył ciężkie czasy wojenne i w razie nawet, gdyby wojna ta zakończyła się dla Rosyi zwycięstwem, kraj powinienby użyć po niej należnego wypoczynku. Rosya, w chwili, kiedy formy jej państwowości dopiero się tworzą i wzmacniają, wyjątkowo potrzebuje spokoju, tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Mojem zdaniem, sytuacya obecnie w Europie jest tego rodzaju, iż możemy uważać pokój za zapewniony na wiele lat. W czasach obecnych wojna europejska przybrałaby tak kolosalne rozmiary, iż wszelkie wojny dotychczasowe stałyby się, w porównaniu z nią dziecinną zabawą.

Mając na uwadze te straszne następstwa, jakie wojna taka pociągnęłaby za sobą, żadne z państw europejskich zasadniczo nie może życzyć sobie jej wybuchu. Wojna stanowi zawsze ryzyko, nawet dla tego, kto pewien jest zwycięstwa. Niema kraju, w którym wojna, nawet zwycięska, nie wywarłaby wpływu ujemnego na dobrobyt ekonomiczny. Tem się też tłómaczy pokojowy nastrój Europy. Niema więc powodu do obaw, ażeby w najbliższej przyszłości wybuchnąć miała wielka wojna europejska. Niebezpieczeństwo tego rodzaju grozi nam tylko na Dalekim Wschodzie, jak wogóle w tych krajach, które znajdują się poza europejsko amerykańską cywilizacyą. Widocznem jest, iż wielkie mocarstwa mają zamiar podzielić między sobą te z poza europejskich krajów, które dotychczas pozostały wolne. Francya zabrała Tunis i Maroko, Anglia— Egipt, Włochy — Trypolis, Niemcy — Kongo i t. d. Austrya wreszcie przyłączyła Bośnię i Hercegowinę. Rozwiązanie wielkich zadań spółczesnych polegać będzie na podziale pozaeuropejskich krajów, dlatego też jedynym powodem do wojny między wielkiemi mocarstwami może być konflikt ich wspólnych interesów na Dalekim Wschodzie.

Przyszła wojna będzie walką o zdobycze ekonomiczne. Wszelkie inne kwestye będą stanowiły jedynie pretekst do wojny. Jako gwarancye przyszłego pokoju uważać jednak należy: niechęć ogólną do wojny i poczucie odpowiedzialności za mogące wyniknąć następstwa. To właśnie stanowi wewnętrzną logikę historyi. Zamiast wojowników, widzimy teraz spokojnych przedstawicieli przemysłu. Siła armii i floty mocarstw europejskich zapewnia nam tak bardzo pożądany spokój, a poszanowanie, jakie wzajemnie siły te w sobie wzbudzają stanowi najtrwalszą rękojmię pokojowej równowagi w Europie.

Kto w stanie jest objąć i zrozumieć ten stan rzeczy, ten jasno widzi wewnętrzną logikę historyi.

Z Cesarstwa.

— „Utro Rossiji" donosi, że jednocześnie z wysunięciem się kwestyi głodu węglowego koła rządowe uznały, jako rzecz na czasie, przyśpieszenie rozpatrzenia sprawy zaopatrzenia kolei żelaznych we własny opał mineralny. Projektowane jest zwrócenie się do zarządów kolei z propozycyą, ażeby koleje same zajęły się eksploatacyą nafty na swój użytek oraz na użytek skarbu. Podług mniemania ministerstwa przemysłu i handlu, koleje miałyby wówczas opał o wiele tańszy i nie zależałyby od przedsiębiorców prywatnych. Jednocześnie zajęto się w kołach rządowych kwestyą eksploatacyi nafty kosztem kolei rządowych. Ostateczne zatwierdzenie tego projektu uważa się za zapewnione.

— Deklaracya rządowa zostanie odczytana w pierwszym tygodniu po otwarciu Dumy Państwowej. Program deklaracyi został już ułożony. Możliwe jest, iż w deklaracyi zajdą jeszcze pewne zmiany, dotyczące wyjaśnienia składu partyi w Dumie Państwowej. Zmiany te jednak dotyczyć będą jedynie formy deklaracyi, nie zaś jej treści. Deklaracya ta przedewszystkiem wysunie kwestye ekonomiczne. Zawiera ona oświadczenie, iż obecnem zadaniem monarchii będzie dbałość o rozwój wytwórczych sił kraju. Na przyszłem posiedzeniu izb prawodawczych w sferze tej zostaną przeprowadzone pewne reformy. Deklaracya wspomina następnie o projekcie dotyczącym instytucyi bankowych, a opracowanym przez ministerstwo handlu i przemysłu. W sferze polityki nacyonalistycznej deklaracya oświadcza, iż w stosunku do Finlandyi rząd nie odstąpi ani na krok od polityki, stosowanej w ciągu paru lat ostatnich. Projekt dotyczący prasy zostanie również w tej kadencyi przyjęty, przyczem deklaracya zwraca uwagę, iż spóźnione przedstawienie tego projektu nie wynikło z powodu niechęci rządu, lecz z pewnych trudności przy jego opracowaniu. Trudności te zostały już usunięte. Zostaną przedsięwzięte środki dla rozwinięcia reformy, dotyczącej kwestyi odpowiedzialności sądowej. Wreszcie cały szereg projektów różnych dykasteryi, które już nieraz zostały podawane w druku. W parę dni po prezesie rady ministrów W. Kokowcewie wystąpi w Dumie Państwowej z deklaracyą o rosyjskiej polityce zewnętrznej minister spraw zagranicznych S. Sazonow.

W Finlandyi.

Pisma petersburskie informują, że w celu bardziej ścisłego zbliżenia Finlandyi z Rosyą przeznaczony został do opracowania cały szereg projektów, które mają następnie być przedstwione instytucyom prawodawczym. Ważniejsze z nich są następujące:

1) O zaliczeniu przestępstw stanu, jak również przestępstw, dokonywanych z powodów politycznych, do przewidzianych przez ustawy prawa kryminalnego oraz o przesyłaniu ich do rozpatrzenia cesarskim władzom sądowym.

2) O oddawaniu przestępstw służbowych, spełnianych przez urzędników finlandzkich, do rozpatrzenia cesarskim władzom sądowym.

3) O wprowadzeniu języka rosyjskiego do urzędów finlandzkich.

4) O złączeniu Finlandyi z innemi częściami monarchii w kwestyach celnych.

5) O zmuszeniu Finlandyi do wzięcia udziału w wydatkach przy rozkwaterowaniu wojsk w kraju oraz w wydatkach, podanych przez ministerstwa spraw zagranicznych.

6) O przyłączeniu dwóch parafii wyborskiej gubernii—kiuwenepskiej i nowokirkowskiej do gubernii petersburskiej.

7) O zastosowaniu do Finlandyi praw ogólnopaństwowych, dotyczących powinności wojskowej, dostarczania koni, wozów i statków, prawa autorskiego, prawa, dotyczącego prasy i prawa okrętów handlowych.

8) O rozpatrzeniu praw, określających władzę finlandzkiego generał gubernatora i podległych mu organów administracyjnych.

Jampolskie zgromadzenie ziemskie.

Trzy dni, t. j. 25-go, 26-go i 27-go października, trwały posiedzenia dorocznego zwyczajnego zgromadzenia ziemskich radnych jampolskiego powiatu.

Zjazd przyznać trzeba—był bardzo nieliczny, W pierwszym dniu czekano dość długo z rozpoczęciem posiedzenia, zanim zebrało się tak zwane q u o r u m.

Dopiero po kilku depeszach wzywających i posłaniu po niektórych radnych koni—zebrała się nareszcie prawem przepisana liczba. Przy sprawdzaniu listy radnych—okazało się, że wielu z nich zawiadomiło marszałka telegraficznie o niemożności przybycia—tak, iż tylko kilku radnych niedostatecznie wylegitymowało się z nieobecności.

Już zzrazu stało się widocznem, że ciężka praca w komisyach oczekuje tych kilku radnych—którzy mogli podołać tej tak ważnej i odpowiedzialnej pracy. Tak się też i stało. W czterech komisyach przewodniczył i referował p. Tomasz Michałowski, a w dwóch p. Jung. To też z wielkiem uznaniem i podziękowaniem przyjęto ich żmudną pracę mianowicie p. Michałowskiego, który pomimo tego, że nie czuł się zbyt zdrowym—nie ustawał w pracy do końca.

Dobrze jest, jeżeli w takich wypadkach znajdują się jednostki, które podejmują się trudu za kilku innych—ale i trudno nie przyznać przykrego wrażenia jakie się wyniosło z tego zebrania, że w tak ważnych i żywotnych sprawach znajduje się tak mało ludzi chętnych do przezwyciężenia różnych życiowych przeszkód i poświęcenia się dla dobra najżywotniejszych interesów kraju.

Dzięki energicznemu i dzielnemu prowadzeniu posiedzenia przez naszego marszałka powiatowego von Gersdorfa—radni zabrali się chętnie do wspólnej pracy i każdy z nich jak mógł dopomagał do wyświetlenia spraw postawionych na porządku dziennym.

Wszystkie referaty w liczbie 113-tu, podzielono pomiędzy poszczególne komisye.

Komisya finansowa miała do rozstrzygnięcia 31 spraw; prezydował w niej p. Michałowski. Komisya zdrowia miała 25 spraw—prezydował p. Jung. Komisya drogowa pod przewodnictwem p. Michałowskiego rozpatrzyła 13 referatów. Komisya oświatowa miała 20 referatów—prezydował w niej p. Jung. Komisya agronomiczna 16 referatów prezydował p. Michałowski. Nareszcie komisya ogólna rozpatrzyła 8 referatów; prezydował p. Michałowski.

Komisye pracowały stale w ciągu dwóch dni a dopiero w ostatnim dniu prezesi poszczególnych komisyi przedstawili motywy konkluzyi poszczególnych referatów ogólnemu zebraniu radnych.

Wiele spraw poważnej natury ekonomicznej i społecznej były jeszcze przedyskutowane gruntownie i decydowane na ogólnem posiedzeniu.

Wszystkich spraw było jak wyżej wspomniałem 113-cie; wspomnę o kilku, które zainteresować mogą większy ogół. Mianowicie: zdecydowano do jesieni przyszłego roku—zakończyć i oddać do użytku publicznego sieć telefonów w powiecie. Połączyć na razie z centralną stacyą telefonów 9 miasteczek i 5 wsi, w których to punktach znajduje się 15 zarządów gminnych.

Cała sieć zaprojektowana przez inżyniera elektrotechnika N. Fazły wynosić będzie ogółem 175 wiorst—i ma kosztować 48,759 rb., nie-licząc prywatnych abonentów po wsiach, których już do tego czasu zgłosiło się około 20 osób.

Prawie cała linia będzie miała podwójne druty—dla uniknięcia indukcyi.

Drugą ważną rezolucyą przyjętą przez ogólne zebranie, jest utworzenie powiatowej kasy drobnego kredytu dla pomocy kredytowej wszelkiego rodzaju towarzystwom współdzielczym w powiecie i zachęty do organizacyi podobnych towarzystw w miejscowościach, gdzie one są najwięcej pożądane.

Chodzi tu także o łatwiejsze rozpowszechnienie maszyn i narzędzi rolniczych ze składów ziemstwa, które, za pośrednictwem gęsto rozsianych towarzystw współdzielczych, prędzej przenikną w najdalsze i głuche zakątki powiatu. Taki cel wytknęło sobie ziemstwo przy zakładaniu składów maszyn i narzędzi rolniczych. Kasa drobnego kredytu ma rozpocząć swoją działalność od początku przyszłego roku. Do czasu wiosennego zgromadzenia ziemskiego, które odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu roku przyszłego — zarząd kasy spoczywać ma czasowo w rękach zarządu ziemskiego. O innych ważniejszych uchwałach zgromadzenia w przyszłości zdawać będę sprawę „Dziennikowi" w miarę wprowadzania ich w życie.

Pomian.

Głód węglowy.

Brak opału, a szczególniej brak węgla odczuwa obecnie kraj cały; wiele zakładów przemysłowych, fabryk i hut żelaznych musiały zmniejszyć swoją wytwórczość, niektóre lada dzień zmuszone będą zupełnie przerwać swą działalność, ceny zaś na węgiel podnoszą się do niebywałych rozmiarów. Podobno zdarzają się już niesłychane dotąd wypadki, iż koleje przewożąc węgiel przeznaczony dla innych odbiorców, zatrzymują go j u r e c a d u c o, i na rachunek należnych im dostaw zaliczają.

Niektóre koleje żelazne, jak np. Ekaterinińska, musiały zredukować ilość pociągów towarowych, aby zaoszczędzić węgiel. Zarząd kolei państwowych zmuszony był wnieść podanie do odnośnych władz o pozwolenie sprowadzenia z zagranicy bez opłaty cła, 50 milionów pudów węgla dla swoich linii.

A jednak mamy w państwie bogate kopalnie węgla i o wyczerpaniu ich przez dziesiątki lat jeszcze mowy być nie może. Przyczyn więc szukać należy tylko w niedostatecznem wzroście produkcyi kopalń, w miarę rozwoju przemysłu i zapotrzebowania węgla jako opału, zamiast drzewa i nafty.

Dla bodaj pobieżnego zobrazowania rozwoju kopalnictwa węglowego i zaznaczenia przyczyn, które obecny brak spowodowały, przytoczymy kilka statystycznych danych, dotyczących zagłębi Donieckiego i Dąbrowieckiego, z których węgiel otrzymujemy, a które pokrywają 90 proc. zużycia węgla w całem państwie.

Wydobyto w zagłębiu Donieckiem w roku 1906 869,433 tysięcy pudów, w r. 1907 — 1,060,530, w r. 1908 —1,114,880, w r. 1909— 1,089,500, w 1910 — 1,018,780, w r. 1911 — 1,209,710 tys. pud.

Wydobyto w zagłębiu Dąbrowieckiem w r. 1906 — 282,322 tysięcy pudów, w r. 1907 — 330,195, w r. 1908 — 344,264, w r. 1909 — 347,525, w r. 1910 — 341,080, w r. 1911 — 360,400 tys. pud.

Ponieważ jednak węgla z zagłębia Dąbrowieckiego otrzymujemy stosunkowo nie dużo, bo Połud. Zach. drogi w 1910 roku przewiozły zaledwie 8,108,4 a w 1911 roku 6,554,8 tysięcy pudów, to przedewszystkiem o węglu z zagłębia Donieckiego mówić będziemy.

Z powyżej przytoczonych liczb widzimy raptowne zmniejszenie się ilości wydobytego węgla w latach 1909 i 1910, które spowodowane było w owym czasie przez brak robotników w kopalniach zagłębia Donieckiego skutkiem grasującej tam cholery. W następnym 1911 roku wydobyto o 190 milionów pudów czyli o 18 proc. więcej jak w 1910 roku, lecz ta nadwyżka wobec wzmagającego się ciągle rozwoju przemysłu metalurgicznego, okazała się zupełnie niewystarczająca. Ujawniło się to niebezpośrednio przez brak węgla na rynku, jak dzisiaj, ale pośrednio przez brak surowca (żelaza zlewnego.)

Wskazujemy na przeszłoroczny wielki brak żelaza na rynku — mówiąc o węglu, bo właśnie metalurgia i dobywanie węgla kamiennego ściśle się łączą. Przeszłoroczny brak surowca, który cały przemysł żelazny krępował, a i dzisiaj o poważne straty przyprawia spowodowany był prawie wyłącznie przez brak koksu, czyli węgla, przepalonego w specyalnych piecach, bez dostępu powietrza, z którego przez t. zw. suchą destylacyę wydalono smołę i gazy. Wzmożone przy wysokich cenach żelaza, zapotrzebowanie koksu i znaczne podniesienie się jego ceny spowodowało brak węgle. O ile te dwie gałęzie produkcyi górnictwa węglowego są od siebie uzależnione, wskażą następujące liczby:

Węgla wraz z koksem zużyły wielkie piece w 1908 roku 156,7 w 1909 — 156,7 w 1910 roku 166,4, w r. 1911 — 202,8 milionów pudów, czyli w odsetkach całkowitej produkcyi kopalń 18,8 — 18,8—21,1 i 21,6 proc. Na kolejach żelaznych w tychże 4 latach spalono 318,3 — 291,4 — 220,7 i 261,0 milionów pudów co wynosiło w odsetkach 37,2 — 35,1 — 28 — 27,7 proc. całkowitej produkcyi.

Jak widzimy, połowę wszystkiego wydobytego węgla pochłaniają koleje i metalurgia, a tylko druga połowa produkcyi musi wystarczyć dla wszelkiego innego przemysłu i na potrzeby ludności. A przecież chociażby tylko cukrownie zużywają dość poważne ilości węgla, jak to wskazują cyfry: w 1908 roku 40,1 w r. 1909 — 42,2, w r. 1910 — 54,9 i w r. 1911 — 66,1 mil. pudów węgla.

Nietylko jednak wzmożenie się metalurgii spowodowało brak węgla; o tyleż niezawodnie wpłynęła i znaczna drożyzna nafty w przeszłym roku. W czasie cholery, kiedy węgla trudno było dostać, a cena na surową naftę była nizka, dużo zakładów przemysłowych i nawet niektóre koleje zaczęły stosować opał naftowy; teraz zaś, kiedy nafta znacznie podrożała, większość wraca do opału węglowego, a kopalnie pracując stale bez większych zapasów węgla, nie mogą sprostać zapotrzebowaniu. Stąd i głód węglowy.

Gdyby jednak zarządy kopalń, zamiast spoczywać na laurach z powodu dużych zysków w latach ostatnich, zwracały baczniejszą uwagę na potrzeby swoich odbiorców i gdyby nie odgradzały się od nich murem centralnego biura sprzedaży pod firmą „Produgol" niezawodnie potrafiłyby niedopuścić do obecnego kryzysu. Pewne jednak sutych zarobków, siedzą w warowni syndykatu, a nie przynaglane przez wolne współzawodnictwo, zarządy kopalń o klientów nie dbają. One wiedzą, że klienci do nich przyjść muszą i muszą prosić o łaskawe sprzedanie im tych czarnych brylantów—węgli.

Zdaje się jednak, że panowie z syndykatów węglowego i żelaznego przeciągneli napiętą strunę i że nareszcie miarodajne sfery zmuszone będą poszukać środków ku obronie ludności od samowoli pewnych grup kapitalistycznych.

Stefan Wolski.

Handel a wojna.

Wojna na Bałkanach w związku z ewetualnemi zmianami, które ona za sobą pociągnie, powoduje niepokój w naszych sferach przemysłowych, handlowych i rolniczych.

Blizki Wschód, a właściwie Turcya, była pierwszorzędnym rynkiem zbytu dla Rosyi a przedewszystkiem dla kraju Południowo-Zachodniego. Wartość spirytusu, cukru, nafty, zboża i t. d, wywożonych przez porty morza Czarnego na Blizki Wschód, obliczano na dziesiątki milionów rubli. Z chwilą rozpoczęcia wojny w stosunkach handlowych pomiędzy Rosyą a Turcyą zapanowała stagnacya, eksport prawie ustał.

Powodzenie sprzymierzonych armii państw bałkańskich sprawiło wrażenie, iż dotychczasowa sytuacya na Blizkim Wschodzie zmienia się radykalnie, stwarzając nowe, mniej pomyślne warunki dla eksportu rosyjskiego.

O ile przedtem w naszych sferach przemysłowych i handlowych panowała dezoryentacya i skłonność do pesymistycznej oceny sytuacyi, to obecnie przeważać zaczyna pogląd, że daleko nawet idące zmiany na półwyspie, nie pociągną za sobą na przyszłość fatalnych dla eksportu rosyjskiego skutków.

Nie należy zapominać, że cały prawie eksport rosyjski na Blizki Wschód kieruje się przez Konstantynopol do Turcyi A z y a t y c k i e j, a nieznaczna tylko jego cząstka do Turcyi Europejskiej. Do Adryanopola (eksport rosyjski do Turcyi Europejskiej dalej prawie nie sięga) w r. 1911 wywieziono z Rosyi przez Konstantynopol 330,000 pudów nafty i 30,000 pudów spirytusu i nic więcej.

Poza Konstantynopolem Turcya Europejska nie posiada portu, którego oderwanie od państwa ottomańskiego byłoby niebezpieczne dla handlu rosyjskiego. Największego portu tureckiego na morzu Egejskiem — Salonik, eksport rosyjski prawie nie dotknął.

W roku 1911 z Salonik wywieziono towarów na 119 mil. franków, a w tej liczbie na 80 mil. franków tytoniu; przywieziono — na 121 mil. franków, w tem dla Turcyi europejskiej zaledwo na 14 mil, resztę zaś kolejami wywieziono do Serbii. Olbrzymia część towarów, wwożonych do Salonik, koleje tureckie transportowały do Serbii i odwrotnie. W ten sposób posiadanie Salonik ma pierwszorzędne znaczenie dla handlu serbskiego, dla handlu zaś rosyjskiego jest rzeczą zupełnie obojętną, do kogo będzie należał ten port w przyszłości.

Należy dodać, iż wobec współzawodnictwa z mocarstwami europejskiemi, a przedewszystkiem z Austryą, Niemcami i Włochami, eksport rosyjski do Turcyi Europejskiej nie miał żadnych prawie widoków powodzenia.

Cały niemal eksport rosyjski do Turcyi, który w ciągu ostatnich lat 15 stale i normalnie wzrastał i którego wartość w roku 1911 przekroczyła sumę 25 mil. rb., kierował się ku Konstantynopolowi i dalej do Azyi Mniejszej i Egiptu, gdzie wyłącznie prawie koncentrują się interesy eksportu rosyjskiego.

Najdalej idące zmiany na Bałkanach nie mogą wyrządzić żadnej szkody handlowi rosyjskiemu, o ile Konstantynopol pozostanie w posiadaniu Turcyi.

L. Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Syndykat naftowy w Kamieńcu.** Trzech miejscowych hurtowników, handlujących naftą, zawiązało spółkę w celu wyśrubowania cen nafty. Rzeczywiście, cena nafty w Kamieńcu znacznie się podniosła.

— **Kolej podolska.** Kolej podolska, która ma połączyć Kamieniec z Szepetówką, miała być ukończona i oddana do użytku publicznego w roku przyszłym. Tymczasem mokry rok bieżący tak przeszkadzał w budowie, że otwarcie kolei odwlecze się prawdopodobnie do 1914 roku. W roku przyszłym będzie ukończona tylko część drogi, od Kamieńca do Kadijówki.

— **Kółka rolnicze na Podolu.** Podole ma już dotąd 23 kółka rolnicze, czyli t. zw. drobne T-wa rolnicze. Do 1911 roku takich towarzystw było 11, a w ciągu 1911 roku i bieżącego—zorganizowało się 12 towarzystw.

— **Podatek od ziemi.** Podatek państwowy od własności ziemskiej na Podolu na 1914 rok oznaczony został w sumie 483,295 rb, co wynosi po 14 kop. od dziesięciny. Rozdział tych podatków należy do kompetencyi zgromadzeń ziemskich.

— **Gubernialna rada agronomiczna.** Między d. 15 a 20 listopada odbędą się w Kamieńcu posiedzenia gubernialnej rady agronomicznej, która rozpatrzy szereg spraw, mających wejść na obrady przyszłego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego. W naradzie wezmą udział: prof. Nabokich i agronomi: Frankfurt, Lec-Zapartowicz, Damberg, Garszyn i inii. Będzie to pierwsze posiedzenie gubernialnej ziemskiej rady agronomicznej.

Nowa lecznica T-wa lekarzy specyalistów w Kijowie.

Onegdaj, 11-go listopada, odbyło się poświęcenie nowej lecznicy w Kijowie, w obecności naczelnika kraju gen.-adjutanta Trepowa z małżonką, głównodowodzącego wojskami gen.-adjutanta Iwanowa, gubernatora kamerhera Giersa z małżonką, wicegubernatora Kaszkarewa, prezydentowej Djakowej, inspektora Ornatskiego, profesorów uniwersytetu, przedstawicieli całego świata medycznego Kijowa, przedstawicieli pism i wielu innych gości.

Goście oglądali szczegółowo lecznicę, urządzoną według ostatnich wymagań nauki i techniki lekarskiej, co stawi ją nietylko, jako pierwszorzędną w Kijowie, lecz wogóle jako jedną z pierwszych w Rosyi.

Lecznica ta mieści się w rejonie starego Kijowa i ma dwa fronty: jeden z Rejtarskiej № 12—14 (ambulatoryum), drugi z Gieorgiewskiego zaułka № 9 — główny gmach lecznicy. Miejsce znakomicie odpowiada celowi, gdyż mimo, iż leży w centrum miasta jest zaciszne i ma ogromny dopływ powietrza z metropolitańskich ogrodów. Wszystko to razem wzięte wytwarza ogromnie estetyczną całość i nastrój ciszy i spokoju, tak potrzebny dla cierpiących. Owo estetyczne wrażenie odbiera się zaraz przy wejściu z przedsionka do poczekalni, gdzie arkę zamiast drzwi zdobią bareliefy pomysłu artysty malarza Kotarbińskiego, a samą salę, utrzymaną w jednolitym jasnym tonie, zdobi 6 obrazów tegoż artysty.

Lecznica jest obliczona na 50 łóżek. W suterenach mieszczą się wspaniale urządzone parowo-mechaniczne pralnie, dezynfekcyjna kamera ostatniej edycyi paryskiej firmy Lequeux,

wentylacyjna kamera, filtrująca i ogrzewająca powietrze, które się rozchodzi do numerów chorych i kamera centralnego elektrycznego odpylacza.

Pierwsze piętro zajmuje wspomniana wyżej poczekalnia, pokoje administracyi, zakład hydropatyczny ze wszelkiemi możliwemi wannami i natryskami, gdzie zwraca specyalną uwagę wanna z bieżącą wodą.

Dalej bogata kolekcya elektrycznych maszyn dla leczenia tokami, termoterapią, wannami elektrycznemi i t. d.

Na temże piętrze mieszczą się izolacyjne dwa pokoje z osobnem wejściem.

W środku klatki schodowej mieści się winda w której staje łóżko, która przy ruchu nie daje szumu i wstrząśnień.

Drugie piętro zajmuje oddział terapeutyczny — 11-cie pokoi urządzonych z wielkim komfortem i według wszelkich wymagań hygieny. Tu na głównym kurytarzu zwraca uwagę sygnalizacya z numerów chorych zapomocą czerwonych lampek, zapalających się nad numerem po pociśnięciu guzika nad łóżkiem chorego. Podwójne drzwi, korkowe ściany, podłogi z linoleum na asfalcie zapewniają choremu absolutną ciszę.

Trzecie piętro zajmuje oddział chirurgiczny z wspaniałą salą operacyjną, urządzoną według ostatniego słowa nauki.

Na czwartem piętrze mieści się gabinet roentgenowski, część numerów dla chorych, dalej kuchnie i t. d. Na dachu zaś lecznicy urządzona jest olbrzymia weranda, pośrodku cała oszklona (ogród zimowy) dla powietrznych i słonecznych kąpieli.

Mimo ogromnego nakładu pracy i kapitału ceny dla chorych będą nader przystępne, bo od 2 i pół rubli dziennie wzwyż.

Do lecznicy tej należy 37 lekarzy, z których kilkunastu polaków.

Zarząd stanowią: prezes L. Daszkiewicz, wiceprezes W. Lubinskij, skarbnik I. Sochacki, sekretarz K. Kosobudzkij, kandydatami do zarządu są I. Kłopotowskij i M. Diterichs.

Wieczorem tegoż dnia odbył się obiad członków stowarzyszenia, który przeciągnął się do późnej nocy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Jukunda B. W.
Jutro 15 (28) Leopolda W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 35.
Zachód słońca o godz. 4 m. 0
Długość dnia godz. 8 m. 25

Kalendarzyk Historyczny.

27 listopada n. st.

Roku 1812. Wojska rosyjskie otaczają dywizyę francuską Partbonneaux, pozostawioną pomiędzy Borysowem a Studzianką, i zmuszają do złożenia broni.

— **Teatr Polski.** We czwartek 15 b. m. Teatr Polski wystawia nader interesującą komedyę Rivoir'a i Besnarda p. t. „Mój przyjaciel Tadzio" z pp. J. Niemirycz, L. Pancewicz, oraz pp. Bogusławskim, Rychłowskim, Wrońckim i Skarżyńskim w rolach głównych.

W sobotę, na drugiem z kolei popularnem przedstawieniu, po cenach zniżonych, odegrana będzie wspaniała powieść sceniczna Jerzego Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche".

W niedzielę — „Dobrze skrojony frak", komedya-satyra Dregeli.

— **Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia gubernatora ujęci przez policyę dn. 11 listopada wieczorem na ul. Włodzimierskiej, za awantury przed księgarnią czasopisma „Literaturno-Naukowyj Wistnik" i klubem ukraińskim „Rodina", student uniwersytetu Wadim Sokolski, ekstern Anatol Karpow i czeladnik Korniej Szewczenko, skazani zostali w drodze administracyjnej na 3 miesiące aresztu przy cyrkule.

— **Miejskie biuro pracy.** Prezes miejskiej komisyi targowej Płachow złożył na ręce prezydenta miasta wniosek w sprawie założenia w Kijowie miejskiego biura pracy na wzór istniejących w niektórych miastach. W razie uzyskania zgody rady miejskiej, projektodawca prosi o utworzenie w tym celu specyalnej komisyi.

— **Oświetlenie gazowe.** Zarząd towarzystwa gazowego zawiadomił prezydenta miasta, iż po rozpatrzeniu projektu nowego kontraktu z miastem, opracowanego przez specyalną podkomisyę miejską, uznał on niektóre punkty nowego kontraktu za niemożliwe do przyjęcia. Komisya oświetlenia miasta postanowiła zaproponować Towarzystwu ścisłe określenie i zakomunikowanie jej sumy, za jaką zgodziłoby się ono obecnie oddać przedsiębiorstwo gazowe miastu.

— **Pomnik Szewczenki.** Termin nadsyłania projektów na konkurs pomnika Szewczenki upływa d. 20 grudnia r. b. Posiedzenie jury odbędzie się dn. 21 grudnia. Do składu jury komitet budowy pomnika postanowił zaprosić artystów-malarzy Kotarbińskiego, Galimskiego i Sielezniewa, oraz architektów Horodeckiego i Timoszenkę. Pozatem postanowiono prosić petersburską akademię sztuk pięknych o delegowanie swego przedstawiciela. Fundusz zebrany przez komitet na budowę pomnika wynosi obecnie 114 tys. rb.

— **Z Kijowskiego instytutu handlowego.** Komitet naukowy kijowskiego instytutu handlowego podaje do wiadomości słuchaczy i słuchaczek tego instytutu, iż osoby, które ukończyły przed wstąpieniem do instytutu: szkoły sztuk pięknych, seminarya taksatorskie, ormiańskie i duchowne, instytut nauczycielski, 6 klas szkół realnych, 7 klasowe gimnazyum żeńskie i instytut żeński, powinny zgłosić się do instytutu d n i a 1 4 l i s t o p a d a o g o d z. 1 2 w d z i e ń d o a u l i № 1 0 dla podpisania zobowiązań w sprawie warunkowego przyjęcia ich w poczet rzeczywistych słuchaczy do czasu zdania egzaminów dodatkowych w zakresie całego kursu gimnazyów męskich.

Zarząd przypomina słuchaczom i słuchaczkom instytutu, iż dla złożenia takich zobowiązań został wyznaczony t y l k o d z i e ń d z i s i e j s z y; osoby, które nie zgłoszą się, stracą prawo do zaliczenia w poczet rzeczywistych słuchaczy instytutu.

— **Lombard miejski.** Z powodu zwlekania władz z zatwierdzeniem ustawy lombardu miejskiego, prezydent miasta zawiadomił specyalną kancelaryę kredytową przy ministerstwie skarbu i gubernatora kijowskiego, iż na założenie lombardu zarząd miejski zaciągnął pożyczkę w sumie 300 tys. rb., zrealizował ją po 92,75 za 100 i uzyskał z tego 278,250 rb. które złożone zostały w kasie miejskiej.

Donosząc o powyższem, prezydent miasta prosi o przyśpieszenie zatwierdzenia ustawy, ponieważ istnieje konieczność założenia lombardu bardziej dostępnego dla ludności.

— **Z izby eksportowej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu kijowskiej izby eksportowej, na którem postanowiono zbudować na wystawie kijowskiej 1913 r. własny pawilon, gdzie wystawione mają być okazy najważniejszych produktów eksportu rosyjskiego. Wystawione również zostaną kartogramy dające wyobrażenie o całokształcie rosyjskiego handlu wymiennego za ostatnie lat 30, o rynkach europejskich i azyatyckich Rosyi, o sytuacyi i rozwoju eksportu rosyjskiego na poszczególnych rynkach i t. d. Następnie ostatecznie postanowiono wydać kilka ksiąg informacyjnych dotyczących wszystkich gałęzi przemysłu, handlu i rolnictwa w kraju Poł. Zachodnim. Będzie to pierwsza, zakrojona na wielką skalę praca, której brak dawał się dotkliwie odczuwać w naszych sferach przemysłowo handlowych.

— **Umiastowienie oświetlenia elektrycznego.** Kijowskie Towarzystwo oświetlenia elektrycznego zakomunikowało zarządowi miejskiemu opinię prawników cywilistów pp. Żeromskiego i A. Goldenwejzera w kwestyach spornych, dotyczących odliczania na rzecz miasta procentów od dochodów Towarzystwa.

Jednocześnie Towarzystwo prosi, aby po rozpatrzeniu odnośnych materyałów przez prawników miejskich, wydali oni swoją opinię, poczem należy zwołać specyalną naradę w tej sprawie.

— **Decyzya senatu.** W roku zeszłym z inicyatywy prokuratora ogólne zebranie członków kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywało wniosek o wdrożeniu dochodzenia w drodze dyscyplinarnej przeciwko adw. przys. Finnowi w związku ze sprawami jego o nadużycia w zarządzie masy upadłości J. Epsztejna. Ogólne zebranie odrzuciło wówczas wniosek prokuratora, odraczając jednocześnie rozpatrzenie tej kwestyi do czasu ukończenia wszystkich spraw wdrożonych przeciwko Finnowi.

Izba sądowa zatwierdziła powyższą decyzyę, która jednak na skutek protestu prokuratora została przez senat uchylona.

Wobec tego na ostatniem ogólnem zebraniu sądu okręgowego postanowiono sprawę wdrożenia dyscyplinarnego dochodzenia przeciwko adw. przys. Finnowi rozpatrzeć i n m e r i t o i w tym celu zażądać z sądu czernihowskiego aktów t. zw. „gdańskiej" sprawy, w której, jak wiadomo, adw. przys. Finn i inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

— **Sprawa br. Sobańskich.** Wczoraj dopiero 3 wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego ogłosił swe postanowienie w sprawie powództwa przeciwko Adamowi i Janowi braciom Sobańskim o z górą 100 tys. rubli z weksli.

Na mocy decyzyi sądu, niektóre z weksli poddane zostaną ekspertyzie powtórnej, co do innych zaś zbadani będą świadkowie.

— **Sprawa adw. przys. Finna, Karnauchowa i in.** Na mocy postanowienia kijowskiej izby sądowej w głośnej sprawie adw. przys. Finna, Gelda, adw. przys. Karnauchowa oraz sekretarza zarządu masy upadłości J. Epsztejna—Wołyńskiego, oskarżonych o nadużycia podczas sprawowania obowiązków członków zarządu masy upadłości Jakuba Epsztejna, zostało powtórnie zarządzone śledztwo dodatkowe.

— **Odroczona sprawa.** Wczoraj w kijowskim sądzie okręgowym wyznaczona była sprawa płatnika banku zjednoczonego Michała Silina i przedsiębiorcy Józefa Pyptiewa, oskarżonych o defraudacyę 44 tys. rb.

Z powodu niestawienia się kilku świadków, sprawa została odroczona.

— **Sprawa Krasowskiego.** Były naczelnik kijowskiej policyi śledczej Krasowskij został oddany pod sąd za niszczenie skarg podawanych na urzędników policyi i innych.

— **Psy policyjne.** Celem wykrywania winowajców kradzieży i innych nadużyć na kolei Poł.-Zachodniej do oddziałów żandarmeryi odeskiego i kijowskiego sprowadzone zostały z zagranicy psy policyjne, które znajdują się przy stacyach: Kijów-pasażerski, Odesa-główna i Birzuła. W związku z tem naczelnik kolei Poł.-Zachodniej wydał rozkaz, by w razie wykrycia jakiegokolwiek nadużycia władze żandarmskie zwracały się telegraficznie do pomienionych stacyi z żądaniem wysłania psów policyjnych.

— **Statystyka epidemii.** Według danych miejskiego wydziału zdrowia publicznego, w ciągu ubiegłego tygodnia było w mieście: 1 wypadek tyfusu brzusznego (w tygodniu poprzednim było 8), 1—tyfusu plamistego (poprzednio 2), 8—powrotnego (poprzednio było 8), 3—ospy (w tygodniu poprzednim nie było), 35 dyfterytu (poprzednio 43), 26 szkarlatyny (poprzednio było 26), 21 odry (poprzednio 8), 14 kokluszu (poprzednio 15), 1 dysenteryi (w tygodniu poprzednim nie było).

— **Temperatura na Dnieprze.** W dniu 12 listopada temperatura na Dnieprze wynosiła: pod Mohylowem powietrza — 2°, wody — 1°; pod Łojewem na rzece drobna kra; pod Kijowem powietrza — 1°, na rzece krs; pod Kremeńczugiem temperatura powietrza 2°, wody 1°.

— ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. — W ciągu października, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, dokonano w Kijowie szeregu zuchwałych rabunków w sklepach na Kreszczatyku. Ofiarą rabunku padł pomiędzy innymi skład T-wa Graf i Co, skład T-wa Reddawey, mieszkanie W. Szperlinga na Nowem Strojeniu i magazyn Mandla.

Wszelkie usiłowania policyi śledczej, mające na celu wykrycie bandy włamywaczy, były długi czas bezowocne. Przypuszczano, że operują w Kijowie włamywacze kas z jakiegoś innego miasta, którzy zjechali tutaj na gościnne występy.

Wkrótce jednak potem okazało się, że sprawcami tych wszystkich rabunków byli rabusie miejscowi z Własem Łukaszenką na czele. W. Łukaszenko, który niedawno jeszcze był nędzarzem, wynajął sobie przyzwoite mieszkanie w domu № 105 przy ul. Maryjsko Błagowieszczeńskiej, gdzie zamierzał otworzyć klub dla gry w „loto". Ta zmiana warunków życiowych nie uszła uwagi policyi śledczej, która też po zebraniu odnośnych informacyi zjawiła się do mieszkania Łukaszenki w celu dokonania rewizyi. Przedewszystkiem znaleziono u niego książeczkę kasy oszczędnościowej na 806 rb., które wniesione zostały na drugi dzień po jednym z rabunków. Oprócz tego Łukaszenko miał w mieszkaniu około 500 rb. gotówką i rzeczy z rabunków, dokonanych u W. Szperlinga, Grafa i Mandla. Ponadto policya wykryła w mieszkaniu Łukaszenki duży skład narzędzi złodziejskich. Po ujęciu żony Łukaszenki — Stefanidy, policya urządziła zasadzkę w mieszkaniu Ł. na innych jego wspólników.

Pierwszy zjawił się do mieszkania Ł. i wpadł w ręce policyi pozbawiony praw Michał Sawczuk, potem Włodzimierz Dmitruk, dawno znany w świecie złodziejskim pod pseudonimem „artysty". Czwartym wspólnikiem okazał się pozbawiony praw, J. Chirszman, który również został ujęty przez policyę. Ostatni zajmował się sprzedażą karakułowych saków, skradzionych w magazynie Mandla. Saki zapakowane były w magazynie, odwiezione do Odesy i tam sprzedane.

Cała banda znajduje się obecnie w więzieniu. Sprawę oddano w ręce władz sądowych.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. Dn. 12 listopada w filii pocztowej na Górnej Sołomence usiłowano odebrać przekaz pocztowy na mocy cudzego paszportu. Na pocztę zjawił się jeden z mieszkańców Sołomenki I. Babin, szewc z zawodu i przedstawił paszport swego b. lokatora A. Rozentala dla otrzymania przekazu pieniężnego na 15 rb. na jego imię. A. Rozental umarł jeszcze w kwietniu i o tem wiedziano na poczcie. Wobec tego, gdy Babin zjawił się z paszportem Rozentala po odbiór pieniędzy, oddano go w ręce policyi.

— NIEUDANY RABUNEK. Wczoraj w nocy usiłowano dokonać rabunku w biurze technicznym br. Würgler w d. № 3 przy ul. Kreszczatyk. Rabusie dostali się od ulicy do składu, gdzie mogli się dobrze obłowić. Przedewszystkiem znajdowała się tam kasa z pieniędzmi i dokumentami. Kasa ta jednakże była strzeżona specyalnie przez 3 ludzi. Prawdopodobnie jakiś szelest spłoszył rabusiów, gdyż porzucili rozpoczętą pracę i pośpiesznie umknęli z magazynu z pustemi rękami.

— KRWAWE STARCIE. Wczoraj w sklepie gastronomicznym Urica przy ulicy Żylańskiej przyszło do starcia pomiędzy subiektem Szelestem a podchmielonym A. Tkaczenką, przyczem T. ranił swego przeciwnika nożem w piersi. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— GRABIEŻE. Onegdaj w nocy na ulicy Wozdwiżeńskiej 3 bandytów napadło na N. Orłowa i odebrało mu kalosze, buty, pugilares z dokumentami i pieniądze.

Na ulicy Konstantynowskiej 7 bandytów ograbiło Tatarinowa.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj z rana w domu № 37 przy ul. W. Wasylkowskiej powiesił się we własnym sklepie kupiec P. Szwarc, liczący 45 — 50 lat. Przyczyną samobójstwa — nieuleczalna choroba.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 26 przy ul. Wwiedeńskiej usiłowała odebrać sobie życie Aleksandra P.

Wczoraj z rana w ogródku przy Złotej Bramie zażyła trucizny jakaś nieznana kobieta. W obu wypadkach Pogotowie udzieliło pomocy.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy na Padole aresztowano 9 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR. Onegdaj z powodu złego urządzenia kominów wszczął się pożar w aptece Waisblita. Ogień stłumiono prędko. Straty aptekarza wynoszą 16 tys. rb.

— PODPALENIE. Onegdaj wieczorem w Puszczy Wodicy wszczął się pożar w willach p. Jarmolińskiej (№№ 235 i 237). Podczas gaszenia ognia zauważono, iż podłogi w obu willach oblane są naftą. Podpalaczy nie wykryto.

Spostrzeżenia [illegible] Stacyi Meteorologicznej

Dnia 13 (26 listopada) 1912 r.

	o g. 7 r.	o g. 1 po poł.	wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—0,1	1,5	0,8
Barometr przy 0 w mm	747,8	747,7	747,7
Stop. wilgotności w proc.	99	89	90
Kier. i szyb. wiat. (w m. n. s.)	O	PłdnZ4	PłdnZ2
Chmury wedł. 10 st. [illegible]	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	1,5
Najniższa	—1,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—0,7
Wieloletn. przec. temp. pow. w ciągu doby	—1,5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej [illegible] na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano w Finlandyi w guberniach nadbałtyckich; na wschodzie i w części centrum. Temperatura poniżej zera na południu, wyższa od zera w całej Rosyi.

Pogoda spodziewana: nieznaczne przymrozki w centrum i na południu, ciepło w pozostałych rejonach, opady w pasie północnym, brak opadów w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo studenta.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę A. Grobatiuka, oskarżonego o zabójstwo studenta uniwersytetu kijowskiego Grzegorza Pastuchowa.

Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób.

Niejaka E. Matiuchina do świąt Wielkiej Nocy 1911 r. pracowała w restauracyi Metropol, a następnie, porzuciwszy służbę, zamieszkała w domu Nr. 8 przy zaułku Bezakowskim, gdzie wynajęła pokój od Katarzyny Zajcewej. W sierpniu tegoż roku w sąsiednim pokoju zamieszkał student uniwersytetu kijowskiego Grzegorz Pastuchow. Wobec bliskiego sąsiedztwa poznał się on z Matiuchiną, a po upływie 3 miesięcy przeniósł się do innego mieszkania przy ul. Żylańskiej.

W listopadzie Matiuchina dostała miejsce w hotelu François, gdzie służył w charakterze „samowarnika" Atanazy Gorbatiuk, który od początku zaczął nader natarczywie starać się o jej względy.

Matiuchina jednak przyjmowała zalecanki jego bardzo chłodno, co doprowadzało Gorbatiuka do rozpaczy i gniewu, tak że nawet odgrażał się, iż ją zabije.

19 lutego r. b. w mieszkaniu Katarzyny Zajcewej obchodzono chrzciny dziecka jej córki Ksieni. Na chrzestnego ojca został zaproszony Pastuchow, chrzestną matką zaś była E. Czernienko. Zaproszeni również zostali Matiuchina i Gorbatiuk.

Po powrocie z cerkwi zebrane towarzystwo zasiadło do kolacyi, podczas której Pastuchow zupełnie nie rozmawiał ani z Matiuchiną, ani z Gorbatiukiem. W trakcie kolacyi jakiś student wywołał Pastuchowa na ulicę. Jednocześnie Gorbatiuk wstał od stołu i wyszedł do kuchni, dokąd zawołał wkrótce Matiuchinę. Gdy tylko weszła do kuchni Gorbatiuk rzucił się na nią i chwyciwszy za obie ręce zaczął łamać jej palce. Jednakże Matiuchinej udało się wyrwać i uciec do pokoju.

Postępowanie Gorbatiuka nie podobało się wszystkim obecnym.

Wszyscy wstali od stołu. Jednocześnie wpadł do pokoju Gorbatiuk i chwyciwszy ze stołu nóż rzucił się na Matiuchinę, lecz pozostali goście odebrali mu nóż i wyprowadzili do kuchni. Ponieważ jednak rzucał się w dalszym ciągu, wszyscy obecni, a wśród nich i Pastuchow, który zdążył już powrócić, zaczęli wyprowadzać go z kuchni na kurytarz. Gdy go już wyprowadzono i Pastuchow odwrócił się, aby wejść z powrotem do kuchni, Gorbatiuk wyciągnął z kieszeni sztylet i uderzył nim w bok Pastuchowa.

Pogotowie odwiozło rannego do szpitala, gdzie tego samego dnia zakończył życie.

Badany podczas śledztwa Gorbatiuk nie przyznał się do winy, tłumacząc się, iż Matiuchina była jego narzeczoną i że podchmieliwszy sobie na chrzcinach u Zajcewej chciał iść z nią do domu, ona zaś nie chciała. Wówczas pociągnął ją za rękę, gdy zaś zaczęła krzyczeć, wszyscy zebrani tam goście, a wśród nich Pastuchow, o którego wcale nie był zazdrosny, zaczęli go bić i wyrzucać za drzwi. Wtedy pochwycił on jakiś nóż i broniąc się uderzył nim Pastuchowa, nie mając zupełnie zamiaru zabijania go.

Bronili oskarżonego adw. przys. Matusiewicz i pom. adw. przys. Wysocki.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd przysięgłych uniewinnił Gorbatiuka.

Potwarz w druku.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę b. redaktora gazety „Narodnaja Kopiejka" S. Brazul-Bruszkowskiego oskarżonego o potwarz w druku przez duchownego ze Słobódki Lisunowa.

Duchowny Lisunow, który był jednocześnie prezesem Towarzystwa dobroczynności w Słobódce uczuł się obrażony zamieszczoną w wzmiankowanej gazecie notatką o nadużyciach w Towarzystwie, w którego kasie jakoby sprawnik powiatowy podczas rewizyi miał wykryć brak 11,000 rb.

Po zbadaniu świadków i rozpatrzeniu dokumentów sąd uniewinnił p. Brazul-Bruszkowskiego.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Artystyczny „Miniature".

Teatr artystyczny wystąpił z nowym programem, w którym na wyróżnienie zasługuje milutka scenka śpiewna p. t. „Nineczka idzie spać". Rolę dziewczątka, układającego do snu lalki, z wielkim wdziękiem oddaje pani Granowska. Wiele dobrego humoru posiada jednoaktowa krotochwila „Subtelna psychologia", dająca pole do popisu p. Wołoszynowi. Jednoaktowa komedya p. t. „Broń do zemsty" i solowe popisy śpiewne p. Wostokowa uzupełniają program, który przyciąga licznych widzów.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. T. Dżons; Mikołaj Murawjow, obywatel; Grzegorz Domianowicz, kupiec; Marya Domianowicz; Elżbieta Krzyżanowska z Nicei; Józefat Budny, obywatel, z gub. lubelskiej; Dymitr Rapoport, pom. adw. przys.; Leon hr. Ledóchowski z Wołynia; Konstanty Podolski, pom. adw. przys., z Żytomierza.

Grand-Hôtel: pp. Mikołaj Kolubiakin, radca stanu; Filip Baskin; Helena Bogomołowa; Dymitr Bogomołow.

Hotel François: pp. Aleksander Dobrosielski; Edward Doroszewski z gub. podolskiej; Aleksander Rybnicki z Rybnicy; Włodzimierz Demczenko; Eugenia Łaszczyńska ze Zmierzynki; Elżbieta Nowikowa; Szymon Sikorski, oficyalista; Jan Bacus; Marya Hreczko; Aleksander Han; Feliks Chodakowski z Żytomierza; Mikołaj Kryłow; Ignacy Malinowski z Warszawy; Konstanty Pietraszkiewicz; Mikołaj Kasztaliński; Paweł Chaczaturow; Grzegorz Kalinowski.

Hotel Ermitage: pp. Teodor Centiłowicz; K. Ikonnikowa; N. Gawriłenkow; Dymitr Poselski.

Hotel Hładyniuka: pp. Henryk Markiewicz, pułkownik, z Białej Cerkwi; Michał Markiewicz, rotmistrz, z Białej Cerkwi; Włodzimierz Dobrowolski, obywatel; Eugenia Konczijełowa; Konstanty Świeczyn, obywatel; B. Sawicz, obywatel; Bolesław Kwaśuiewski z Gniewania; Paweł v. Herćfeld, inżynier; Aleksy Agiejew; Herman Han; Jan Moraczewski; Nadzieja Sopoćko; Włodzimierz Heitman, obywatel niemiecki.

Hotel Universal: pp. Aleksander Siraanowski; Władysław Widuliński z Warszawy; T. Słastnyj.

Palast-Hôtel: pp. R. Kacnelson, kupiec; B. Kacnelson, kupiec; Mikołaj Kotelnikow, kupiec; E. Korinfeld, kupiec; Leon Lewkow, kupiec; Aleksander Stiepanow, obywatel, Leon Rybnikow, kupiec; A. Bruk, kupiec; I. Pewzner, kupiec; Leon Etingen, kupiec; Paweł Knorr, kupiec; L. Razdolska; Paulina Czerkies.

Grand-Hôtel Imperial: pp. G. Szeftel, kupiec; L. Gluzman, kupiec; A. Likier, kupiec; Grzegorz Zimerman, fabrykant; T. Rubinfain, kupiec; S. Szeincwit, kupiec; F. Porchomowski; G. Ajzenberg, kupiec; T. Roskin; S. Awrich, kupiec; M. Szafranowicz, kupiec; p. Lemberg, kupiec; Józef Kagan, kupiec; C. Litwak, kupiec; A. Margulis, kupiec; M. Połoński, przedsiębiorca.

Hotel Rosya: pp. Teodor Szakow, radca stanu; E. Koptiłow, kupiec; Michał Szkuratow, obywatel; Józef Trombczyński z gub. lubelskiej; Ryszard Kwiatkowski, kupiec, z Warszawy; Eugeniusz Sukaczew, Stanisław Lubliński z Żytomierza; Michał Szułajew, oficyalista; Aleksy Budny, student; I. Chmielewcew, leśniczy; Jan Surowcow, kupiec; Paweł Kazanży, oficyalista; M. Ginzburg, inżynier; Jerzy Jakowlew; Józefina Matiasz, artystka; Joanna Witt, artystka; Jerzy Łukaszewicz, student; Olga Birzol.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynek cukrowy. Usposobienie rynku cukrowego w stosunku cen kryształu pozostaje mocne; tranzakcye zawierane są po cenach zbliżonych do ustanowionej przez ministerstwo normy. Dalsza zwyżka cen, jak się zdaje, wstrzymana została wskutek nadchodzących wiadomości o nader energicznie prowadzonem prawie wszędzie kopaniu buraków. W porównaniu ze stanem, w jakim zastały plantacye buraczane pierwsze mrozy, roboty polne znacznie posunęły się naprzód.

Należy jednak zauważyć, iż wpływ na usposobienie rynku dalszego pośpiesznego kopania buraków w znacznym stopniu paraliżuje okoliczność, iż wskutek zupełnego zepsucia się dróg wszystkie prawie wykopane buraki pozostają na polach, gdzie wystawione są na wszelkie kaprysy pogody. To stwarza zupełnie nieokreśloną sytuacyę i uniemożliwia nawet przybliżone obliczenie rezultatów kampanii. Z jednej strony możliwe jest, iż obawy co do możliwości niewykopania buraków w naszym kraju były znacznie przesadzone. Z drugiej zaś strony niewiadomo kiedy, a co główniejsza w jakim stanie buraki będą dostawione do cukrowni. Bezwątpienia produkcya bieżącej kampanii przeciągnie się na styczeń i luty, a być może i dłużej; do tego czasu cukrowość buraków wogóle znacznie się obniża, tembardziej, jeżeli zostały one uszkodzone przez mrozy. Najważniejsze jednak pytanie, w jakim stanie otrzymają fabryki całą masę buraków już wykopanych, lecz jeszcze nie dostawionych do cukrowni.

W zależności od warunków atmosferycznych, których przewidzieć nie można, różnią się również zdania co do sytuacyi obecnej. Optymiści twierdzą, iż cukru w każdymbądź razie będziemy mieli więcej, niż potrzeba; pesymiści natomiast dowodzą, iż przy pewnych niepomyślnych warunkach może uledz zepsuciu taka ilość buraków, iż w rezultacie kampanii może się okazać cukru daleko mniej, niż to przypuszczano na podstawie najostrożniejszych nawet obliczeń.

Po części na tej różnicy poglądów opiera się również obecna gra świadectwami cesyjnemi, powodująca znaczne ich wahania ku zwyżce i zniżce, następujące po sobie w krótkich odstępach czasu. Dla tego rodzaju wahań i tak szybkich zmian rzeczywistość nie dawała żadnej realnej podstawy. Należy przytem zaznaczyć, iż w grze powyższej zaczęli od pewnego czasu brać udział nie tylko spekulanci, lecz i żywioły zupełnie postronne. Poza tem grają również obecnie na własny rachunek niektórzy maklerzy giełdowi. W rezultacie oczywiście tracą oni zaufanie swych klientów i przynoszą ogromną szkodę bandlowi giełdowemu.

W sprawie eksportu cukru do Maroka. Po szczegółowem zbadaniu warunków ewentualnego eksportu cukru rosyjskiego do Maroka, kijowska izba eksportowa przyszła do wniosku, że wobec braku bezpośredniej komunikacyi morskiej pomiędzy portami morza Czarnego a Marokiem, eksport jest możliwy jedynie via Hamburg i to tylko w tym wypadku, jeżeli niemieckie firmy eksportowe podejmą się pośrednictwa. Wobec tego, na razie przynajmniej, o eksporcie cukru do Maroka nie może być mowy.

Bandyta częstochowski.

„Kur. Zagłębia" podaje ciekawe szczegóły z przeszłości Pawła Kozłowskiego, osławionego bandyty z Jasnej Góry.

Dziecko Kromołowa, syn grajka wędrownego, Pawełek, już w 12 roku był „obiecującym" chłopcem. Znało go całe Zawiercie, jako małego złodzieja i włóczęgę. Mówiono, że Pawełka używał do różnych „wywiadów" głośny przed dziesiątkiem lat w tamtych stronach zbój Krwawnicki, herszt bandy.

Ktoś się nareszcie zajął losem Pawełka. Uformowano mu sprawę o jakąś kradzież i chłopiec dostał się do osady rolnej w Studzieńcu. Tam uczył się ślusarki, a że był muzykalny, więc niebawem w kapeli studzienieckiej został kornecistą.

Kiedy nadszedł rok 1905, Pawełek stanął na czele zbuntowanych chłopców osady. On to podobno przygotował napad na personel nauczycielski, zaopatrzył towarzyszów w kosy i chciał budynki studzienieckie spalić. W porę sprowadzone wojsko zapobiegło katastrofie. Bunt został stłumiony, ale kilku prowodyrów z Pawełkiem Kozłowskim uciekło.

Ranny wówczas w nogę dostał się do jakiegoś szpitala więziennego. Podleczony, znów czmychnął i pojawił się następnie w Zagłębiu. Doba rewolucyjna dopomogła mu, jak wielu podobnym łotrzykom, pokrywać proceder rabusiowsko zbójecki szyldem bojowca partyjnego.

Szczegółów o sprawkach Pawełka z ostatnich czasów brak. Niewątpliwie był on „zwierzyną" tropioną przez organy policyjne. Czy istotnie zamierzał uczynić jakiś napad w obrębie Klasztoru?— nie wiadomo. Prawdopodobnie ukrył się tam podczas pościgu całkiem przygodnie.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

Na linii czataldżyjskiej.

Konstantynopol (AP). Nazim-basza telegrafuje o cofnięciu się linii przedniej armii bułgarskiej. Główne jej siłyześrodkowały się dokoła Czorlu.

Konstantynopol (Wł.). Sztab turecki donosi, iż bułgarzy cofnęli się do Czorlu.

Pod Adryanopolem.

Sofia (AP). Dnia 11-go listopada turcy ponownie urządzili wycieczkę przeciw oblegającym miasto bułgarom, zostali jednak ze stratami odparci.

Zajęcie Chiosu.

Ateny (AP). Szczegóły zajęcia wyspy Chios. W niedzielę rano wylądował na wyspie Chios desant, zajmując ją bez wystrzału. Turcy zbiegli rozpraszając się w górach. Przy pościgu 1,800 turków, z ich liczby do niewoli dostało się 25. Po bitwie turcy pozostawili rannych i zabitych. Grecy wydali odezwę, zawiadamiającą o okupacyi wyspy imieniem króla greckiego. Na wyspie znajduje się dwa pułki piechoty i dwie baterye armii greckiej.

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol (Wł.). Pod Adryanopolem dywizya bułgarska na prawym brzegu Maricy została odrzucona o 6 kilometrów z wielkiemi stratami. Szanse tureckie wzrastają.

Oblężenie Skutari.

Cetynia (Wł.). Wszystkie siły armii serbskiej rada wojenna zdecydowała skoncentrować przeciwko Skutari.

Porażka serbów.

Budapeszt (Wł.). Donoszą, z Rjeki, iż wojska serbskie przy przejściu gór Albanii zostały zdziesiątkowane przez mirydytów.

Cholera w armii tureckiej.

Wiedeń (Wł.). Telegrafują z San Stefano, iż trzech korespondentów wojennych niemców zachorowało na cholerę. Korespondent wojenny, radca poselstwa Müller zmarł na cholerę.

Przygotowania wojenne Austryi.

ZAKOPANE (Wł.). Rezerwiści z Zakopanego i okolic zostali wezwani do szeregów i odjechali do swych pułków.

Szkoły ludowe zostały zamknięte, budynki szkolne przerobione są na szpitale.

Nowe stanowisko Austryi.

Wiedeń (Wł.). Pod wpływem Anglii Austrya zdecydowała się na odroczenie rozstrzygnięcia kwestyi portów albańskich, łącznie z innemi kwestyami, wypływającemi ze stanu rzeczy na Bałkanach do zawarcia pokoju państw sprzymierzonych z Turcyą.

Przywrócenie komunikacyi.

Ateny (AP). Po wzięciu Salonik została przywrócona komunikacya kolejowa na linii Monastyr—Ueskub. Pociągi towarowe wysłane zostały do Floryny i Gumanicy.

Rekruci.

Sofia (AP). Rekruci z poboru 1913 roku, wezwani do służby czynnej, wysłani zostaną na pole walki.

Powrót ministra.

Konstantynopol (AP). Minister poczt i telegrafów powrócił na statku rumuńskim z podróży do Wiednia.

Na tym samym statku przybyło 50 żołnierzy rumuńskich.

Młodoturcy.

Konstantynopol (AP). Aresztowano około 300 młodoturków, należących do partyi „Jedność i Postęp".

Według komunikatu urzędowego, oskarżeni są oni o namawianie wojska do wypowiadania posłuszeństwa władzom i o werbowanie osób dla zabójstwa sułtana, Nazima-baszy i innych działaczy państwowych.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (AP). Głównym punktem niezgody pomiędzy delegatami stron wojujących jest Adryanopol. Pierwsze posiedzenie delega-

tów odbyło się 12-go b. m. Porta jest przekonana, że rokowania będą zakończone w ciągu 48 godzin.

Konstantynopol (Wł.). Turcy kategorycznie odrzucili żądanie bułgarów poddania Adryanopola, jako głównego warunku zawarcia rozejmu.

Konstantynopol (Wł.). Po odrzuceniu propozycyi bułgarskich rokowania pokojowe nie zostały pomimo to zerwane, gdyż Bułgarya skłania się do złagodzenia swych żądań. Zamiast rozejmu możliwe jest zawarcie pokoju.

Wśród albańczyków.

Cetynia (AP) Do Durazzo przybyli przywódcy albańscy wilajetu kossowskiego.

Odbyła się narada z wybitnymi przedstawicielami miasta.

Bejowie Kossowscy i tirańscy oświadczyli, iż wobec zdobycia Kossowa i ofenzywy przeciwko Durazzo należy proklamować autonomię Albanii pod protektoratem Austro-Węgier.

Członkowie gminy Durazzo oświadczyli, że są temu przeciwni. Hussein Effendi-riza w imieniu miasta oznajmił, iż nie pragnie oddzielenia od Turcyi, i że zgodzi się raczej podzielić losy Turcyi, niż prosić Austro-Węgry o protektorat.

Zatarg austryacko-serbski.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj sytuacya stała się mniej naprężona, istnieją wszakże obawy kroków zaczepnych ze strony Serbii, która upiera się przy swych żądaniach.

Berlin (Wł.). Komunikaty rosyjskie podziałały uspokajająco na nastrój sfer politycznych. Prasa zwraca jednak uwagę, iż Rosya w dalszym ciągu popiera żądania serbskie, niemożliwe do przyjęcia przez Austryę, która stanowczo odrzuca załatwienie sporu przez konferencyę mocarstw i stawia obecnie minimalne żądania.

Paryż (Wł.). Poincaré konferował z ambasadorami austryackim i rosyjskim w sprawie żądań serbskich.

Sprawa konsula Prohazki.

Wiedeń (Wł.). Konsul Prohazko przybył do Skoplje.

Usskűb (AP). Przybyły tu austryacki konsul Prohazko wyjechał do Prizrenu pod osłoną władz serbskich, ponieważ mieszkańcy miasta, nie wyłączając albańczyków, urządzili przeciwko niemu demonstracyę za namawianie albańczyków do stawienia oporu wojskom serbskim podczas zajmowania Prizrenu, co mogło wywołać rzeź chrześcijan.

Opinia Kiamila-baszy.

Budapeszt (Wł.). Kiamil-basza oświadczył korespondentowi „Budapesti-Hirlap", iż Turcya bynajmniej nie zamierza zdać się na łaskę i niełaskę sprzymierzonych państw bałkańskich, posiada bowiem dość jeszcze sił odpornych.

Sprawa portów albańskich.

Tryest (Wł.). Onegdaj wojska serbskie znajdowały się o 11 kilometrów od Durazzo; bardzo możliwe, iż wczoraj serbowie zajęli miasto. Ludność okoliczna oporu nie stawi.

Wiedeń (Wł.). Serbowie znajdują się w Mıloti, o parę godzin marszu od Durazzo.

Rumunia a Bułgarya.

Sofia (AP). „Mir" oświadcza, iż wobec zwrotu, jaki nastąpił w sprawach bałkańskich, w Rumunii wyłaniają się prądy, wysuwające na czoło nowe kombinacye w sprawie przyszłości tego państwa. Dotychczas nie można jeszcze nic mówić o nowym kierunku polityki rumuńskiej, należy wszakże przypuszczać, iż Rumunia, przyjaźnie usposobiona względem Bułgaryi, wprowadzi do polityki pewne zmiany, które pozwolą bułgarom i rumunom odegrać wielką rolę na Bałkanach i mieć więcej wpływu na politykę międzynarodową.

Rokowania włosko-austryackie.

Rzym (AP). Według informacyi korespondenta pet. Ag. tel., dyplomacya włoska prowadzi ożywione układy z Austryą, usiłując zapobiedz rozstrzygnięciu konfliktu austro serbskiego zapomocą oręża. Aczkolwiek Włochy nie mniej od Austryi zainteresowane są sprawą Albanii, mimo to gotowe są one wejść na drogę kompromisu.

Główne punkty umowy, przedłożone przez Włochy są następujące: zadośćuczynienie Austryi bez pogwałcenia interesów Serbii, ekonomiczna niezależność Serbii i przyznanie Serbii portu handlowego, bez uszczerbku dla niepodległej Albanii.

Manifestacye patryotyczne.

Wiedeń (AP) Po mityngu narodowego niemieckiego związku rolników, w którym wzięło udział kilku posłów ze stronnictw wszechniemieckiego i postępowego, którzy założyli protest przeciw obstrukcyi parlamentarnej południowych słowian, została urządzona hałaśliwa demonstracya uliczna. Tłum śpiewa „Wacht am Rhein" i wołał „Precz z Serbią", „precz z Rosyą!" Nastąpiło starcie ze studentami serbskimi, z pomiędzy których trzech aresztowała policya.

Sprostowanie urzędowe.

Petersburg (AP). (Od ministeryum spraw zagranicznych). Ogłoszone w gazetach rosyjskich, a zaczerpnięte z „Berliner Neuste Nachrichten" i „Frankfurter Zeitung" pogłoski o wrogich zamiarach Rosyi względem państw sąsiednich i o czynionych przez Rosyę w tym celu przygotowaniach wojennych—są bezpodstawne.

Demonstracya.

Wiedeń (AP). Z powodu zakazu złożenia wieńca z napisem włoskim na pomniku filologa Misafia studenci włoscy urządzili demonstracyę, do której przyłączyli się studenci południowo-słowiańscy. Policya zaaresztowała 5-u włochów i 2-ch serbów.

Meeting protestu.

Zara (AP). W gmachu sejmu dalmatyńskiego, celem wyrażenia protestu, przy udziale 500 przedstawicieli wszystkich serbskich i chorwackich partyi odbył się wiec. Z ogólnej liczby 35 deputowanych, obecnych było 33 ch, pozostali przysłali oświadczenie solidarności. Z 88 gmin w Dalmacyi, 63 miały swoich przedstawicieli, pozostałe telegraficznie oświadczyły solidarność.

Dysonanse rosyjsko mongolskie.

Urga (AP). Pięciu powracających z miasta kozaków ze straży konsularnej zostało napadniętych przez żołnierzy mongolskich, należących do partyi Getsuńgunia, którzy wystąpili z partyi Toktoho.

Mongołowie twierdzą, iż napad był wynikiem nieporozumienia.

Konsul generalny w celu zapobieżenia powtarzaniu się podobnych wypadków, zażądał oddania pod sąd Getsuńgunia, rozbrojenia żołnierzy i ukarania sprawców napadu.

Pożar.

Broocklyn (AP) W fabryce „Union Sulphurworks" wybuchł pożar. 40 robotników ranionych. Wielu zginęło bez wieści.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Pogłoski o zmianie gabinetu dotychczas nie zostały potwierdzone.

Z Mongolii.

Pekin (AP) Łuczen-Czian zapewnił ambasadora rosyjskiego o wydaniu rozporządzenia wstrzymania marszu wojsk chińskich do Kobdo.

Daje się zauważyć forsowne transportowanie wojsk chińskich do Mongolii środkowej.

Zgon patryarchy.

Konstantynopol (AP). Zmarł patryarcha konstantynopolitański Joachim.

Strajk drukarzy.

Ryga (AP). Zaczęła wychodzić jedna gazeta rosyjska. Strajk 20 drukarni trwa dalej.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Łucz" za wydrukownie artykułu p. t. „Grafskaja łaska" skazany został na 350 rb. grzywny.

Różne.

Bagdad (AP). W Nedżefie zmarł starzec musztechid Abdulla-Mazanderani, który się cieszył wielką popularnością wśród szyitów całej Rosyi.

Giełda Petersburska.

Dnia 13 listopada 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	95 25
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 46
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr	37·73
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Panstwowa renta	93 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 3/4—101 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90—90 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93
5% „ „ „	101 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% „ „	93 1/4
5% Świadectwa włościańskie.	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	479
„ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	314
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	—
3 1/2% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	88 1/2
5 1/2% „ „	82
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% „ „	90 1/4—91 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	84 1/4—85
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	83 1/4—83 3/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	84 3/4—85 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Niż.-Samar.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Połtawsk.	84 5/8—85 1/8
4 1/2% Tulsk.	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Charkowsk.	85 1/2—86
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	84 3/8—85 1/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	493—496
„ Mosk. K. Woronez. kolei	841—845
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	246—247
„ Poł.-Wschod. kolei	261—263
„ Półn. Doniecka	265—268
„ Azowsko-Dońsk.	584—587
„ Wołsko-Kamsk. b.	938—943
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	383—385
„ Ros. Azyat.	299—301
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	351—353
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	510—512
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	492—495
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	273 275
„ Banku Zjednoczonego.	280 282
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	664
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	614
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	623—628
„ Kij. Banku Ziemskiego	690
Akcye Moskiewsk.	823
„ Niżegor.-Samar.	682—687
„ Połtawsk.	597—602
„ Petersb.-Tulsk.	450—457
„ Charkowsk.	435—440
Bakińsk. T-a Naftow.	734—737
„ Kaspijsk. T-wa	2220—2230
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	783—788
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	14825—14900
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	783—788
„ Briańsk. Fabr. szyn	176—178
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	199—201
„ Fabr. Malcewsk.	430—432
„ Petersbursk. Metalurg	—
„ Nikopol-Mariupolsk.	289—291
„ Putiłowsk.	164—165
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	134—135
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	314—316
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi po ospałym początku—mocniejsze, ku końcowi giełdy spokojne i niezupełnie stałe; z premiówkami I-ej emisyi — słabsze.

Z ostatniej chwili.

Wojna na Bałkanach.

Operacye floty tureckiej.

Konstantynopol (AP). Dn. 12 listopada pancernik „Messudie" po prowizorycznem naprawieniu uszkodzeń, odpłynął na morze Czarne. Krążownik „Barbarossa" odpłynął również z morza Marmara na morze Czarne, będąc pochylony na lewą stronę wskutek uszkodzeń, zadanych przez artyleryę bułgarską pod Rodosto. Obecnie na morzu Czarnem znajduje się eskadra turecka, złożona z 3 większych okrętów i kilku kontr-torpedowców, która operuje przeciwko bułgarskim torpedowcom, ukrywającym się w porcie Midya i stąd napadającym na okręty tureckie.

Doniesienie Izzet-baszy.

Konstantynopol (Wł.). Izzet-basza, który dokonał przeglądu wojsk w Dardanelach, komunikuje, iż znajduje się tam 29 tys. piechoty i 2600 jazdy.

Cieśnina w ciągu doby była zamknięta dla okrętów cudzoziemskich. W ciągu tego czasu przewożono wojska z brzegu azyatyckiego na europejski. Przed Dardanelami znajduje się flota grecka.

Spotkanie następców tronu

Białogród (AP). Jak donoszą ze Skoplje grecki następca, królewicz, przybył do Monastyru, aby się spotkać z królewiczem serbskim. Spotkanie miało charakter nader serdeczny.

Lotnictwo na wojnie.

Konstantynopol (Wł.). W dniach ostatnich nad stolicą ukazują się aeroplany tureckie, kierowane przez lotników niemców, którzy śledzą za ruchami bułgarów. D. 1 listopada lotnicy ci dojrzeli kolumny bułgarskie, posuwające się jedna do Gallipoli, druga ku Adryanopolowi.

Zatarg serbsko-austryacki.

Białogród (AP). Gazeta „Samouprawa" ubolewa, że prasa austro-węgierska, nie doczekawszy się wiadomości o niemiłem zajściu z Prohaską w Prizrenie, tendencyjnie oskarża rząd serbski o nieżyczliwy stosunek względem Austro-Węgier.

„Samouprawa" zaznacza, że właśnie zachowanie się prasy austro-węgierskiej może być uważane przez rząd serbski za prowokacyjne, dążące do skierowania opinii publicznej przeciwko Serbii.

Posiłki tureckie.

Konstantynopol (AP). Turcy codziennie otrzymują nowe posiłki. D. 10 i 11 listopada wysłano morzem Czarnem 9 batalionów, 1 szwadron i 4 baterye. Do Konii przybyło i wyruszyło stąd do Adanu 8.000 jazdy tureckiej, pod dowództwem syna znanego szejka Ibrahima.

Flota grecka.

Konstantynopol (AP). Flota grecka, znajdująca się w pobliżu Dardanelów zarządza ścisłą rewizyę okrętów, które przepływają cieśninę.

Na okręcie francuskim „Messagerie" aresztowano 17 turków—wojskowych i skonfiskowano część ładunku.

Telegram robotników do cesarza.

Essen (AP). Nadzwyczajny ziazd przedstawicieli chrześcijańskich związków robotniczych, liczących 300,000 robotników, wysłał do cesarza telegram wiernopoddańczy, w którym wyraża gotowość w każdej chwili wystąpić w obronie ojczyzny i honoru Niemiec.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Parlament wznowił posiedzenia. Socyaliści wnieśli interpelacyę w sprawie zachowania się Niemiec wobec teraźniejszych spraw międzynarodowych.

Zgon.

Bruksela (AP). Zmarła matka króla Alberta hrabina Flamandzka.

Reforma katorgi.

Petersburg (AP). Wydział więzienny wkrótce złoży Dumie Państwowej projekt prawa o reformie katorgi. Roboty ciężkie skazańcy odbywać będą nie tylko w więzieniach Syberyi, lecz i Rosyi europejskiej. Zesłanie na osiedlenie zostanie zniesione. Więźniowie po odbyciu robót ciężkich będą oddawani tylko pod dozór policyi.

Dokoła 4-ej Dumy.

Petersburg (Wł.). Na posiedzeniu frakcyi „kadetów" jednogłośnie uchwalono niewystawianie własnych kandydatów do prezydyum Dumy. W czasie wyborów do prezydyum „kadeci" głosować będą przeciwko kandydaturom „prawicowców". „Kadeci" poprą tylko kandydatury szczerych konstytucyonalistów.

Petersburg (Wł.). Wśród posłów do Dumy Państwowej, włościan, powstał zamiar zorganizowania „grupy włościańskiej".

Zjazd „postępowców".

Petersburg (Wł.). Zamknięty został zjazd „postępowców". Uchwalono zorganizowanie stronnictwa. Program zawiera 12 punktów: zniesienie stanów nadzwyczajnych, wprowadzenie wolności obywatelskich, zniesienie ustawy z dn. 3 czerwca, reforma Rady Państwa, zniesienie przywilejów stanowych oraz zniesienie praw i przepisów wymierzonych przeciwko rozwojowi kulturalnemu, językowi i religii narodowości nierosyjskich. Zdecydowano przytem zwołanie zjazdu delegatów stronnictwa i polecono frakcyi parlamentarnej wystąpienie samodzielne z interpelacyą w sprawie postępowania administracyi w czasie wyborów do Dumy.

Strajk.

Petersburg (Wł.). Wśród robotników fabryk petersburskich wszczął się na nowo ruch strajkowy.

Wystawa.

Petersburg (AP). Wszechrosyjska liga związku równouprawnienia kobiet urządza w grudniu w Petersburgu naukowo-wychowawczą i przemysłową wystawę, mającą na celu wyświetlenie sprawy edukacyi kobiet w Rosyi.

Z Rady Państwa.

Petersburg (AP). Komisya rugów poselskich uznała za prawidłowe wybory nowych posłów do Rady Państwa we wszystkich guberniach oprócz riazańskiej, kostromskiej i połtawskiej, co do których ostateczna decyzya powzięta zostanie d. 16 listopada.

H. RIDER HAGGARD.

25)

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— Co do tego, masz zupełną racyę, czarowniku—odparła Merytra z gniewem.—Oszukałeś mnie haniebnie; podjęłam się bowiem ubezwładnić Faraona, nie zaś go mordować.

— Cicho, ukochana!—niespokojnie zawołał Kaku. Mordować to brzydkie słowo, a morderców koniec bywa smutny—czasami. Albo·ż to twoja wina, że ten przeklęty, głupi kapłan spalił figurkę na ołtarzu swego boga, i w ten sposób Faraona uśmiercił?

— Nie, ani moja wina, ani kapłana, tylko twoja, i tego wieprza, Abiego. Obaj jesteście niewolnikami Seta, a odpowiedzialność na mnie spadnie, bo królowej i Asti prawda jest znaną; a prędzej czy później wyjdzie wszystko na jaw, i spaloną zostanę, jako czarownica. Wówczas stanę w świecie podziemnym splamiona krwią Faraona, od którego nigdy, nic złego nie doznałam, a który zawsze dobrym był dla mnie. I co się wtedy ze mną stanie?

Widocznie Kaku nie wiedział tego, bo stanął naprzeciwko Merytry, drapiąc się z zakłopotaniem w brodę, i uśmiechając się głupkowato, co ją do furyi doprowadziło.

— Przestań gapić się na mnie jak małpa skalna,—zawołała, a lepiej mi powiedz, jak się skończy ta paskudna sprawa?

— Na co myśleć o końcu, o Piękna? Koniec jeszcze daleko, a najwięksi filozofowie twierdzą, że końca wogóle niema. Wszakże znasz święty symbol węża z ogonem w paszczy, który otacza świat cały. Kończy on się tam gdzie się zaczyna, a zaczyna tam, gdzie się kończy. Można go oglądać w każdym grobowcu.

— Daj mi spokój z wężami i grobami,—wybuchnęła Merytra.—I tak drżę, gdy o nich pomyślę.

— I owszem, ukochana. Zawsze byłem zdania, że my egipcyanie zanadto zajmujemy się grobem i tem co jest poza nim, a co zresztą wątpliwe jest, na szczęście. Pozostawmy więc groby i trupy, a powróćmy do pałaców i życia. Jak przed chwilą mówiłem, żal nam bardzo Faraona i jego towarzyszy, a nawet i czterech synów Abiego. Ale pozatem wszystko dobrze poszło, a dziś dostałem pisemną nominacyę na wezyra i obejmę mój urząd skoro tylko Abi oficyalnie Faraonem zostanie. Ty zaś dzisiaj uroczyście dostałaś odemnie tytuł małżonki mojej, tak jak ci to obiecałem. Pamiętaj o tem Merytro: jesteś żoną wielkiego wezyra, najpierwszego pana w kraju, a jest to wysokie stanowisko dla kobiety, która była tylko ulubienicą Faraona i panią jego podnóżka.

— Jedwabny podnóżek bywa czasem wygodniejszy od paradnego fotelu, na który się składają miecze krwią zbroczone. Słuchaj Kaku! Ja się boję. Powiadasz, że jesteś największym z jasnowidzących i że umiesz czytać w przyszłości. Jeśli więc nie jesteś oszustem, to pokaż mi tę przyszłość.

— Dobrze, żono, spróbuję, chociaż do takich rzeczy trzeba mieć umysł spokojny, ty zaś jesteś cokolwiek podniecona i rozdrażniona. Usiądź tedy i patrzaj, a przedewszystkiem zachowuj się cicho, podczas gdy będę wymawiał zaklęcia.

Kaku ustawił kulę kryształową na stole i zaczął mruczeć tajemnicze wezwania. Przez długi czas nic Merytra dostrzedz nie mogła, aż nakoniec utworzyła się mgła w krysztale, a po jakimś czasie wyłoniła się z niej postać Faraona w swoich zwojach mumii. Merytra przerażona odskoczyła, mumia zaś podniosła rękę ruchem jakby chciała uderzyć, i w tejże chwili kula rozprysła się na drobne kawałki, z których jeden uderzył ją w usta i wybił jej dwa zęby.

Merytra krzyknęła i upadła na podłogę, Kaku zaś w pierwszej chwili chciał uciekać, ale rozmyśliwszy się wrócił i stanął drżąc na całem ciele.

— Co to było?— zapytała Merytra wstając i obcierając krew lejącą się jej z ust.

— Nie wiem — odparł Kaku drżącym głosem.— Zdawałoby się, iż bogowie nie chcą nam ukazać tej przyszłości, którejś tak ciekawa. Zadowolnij się więc teraźniejszością, Merytro.

— Teraźniejszością! — zawołała Merytra, wściekła ze złości — Patrzaj, czem mnie ta teraźniejszość poczęstowała, ustami pełnemi krwi i zębów wybitych. Ja, co byłam piękną, straciłam tę piękność na zawsze. Faraon własną ręką stłukł kulę kryształową i w twarz mi rzucił jej kawałki. Widziałam go na moje oczy, i tyś go tam na mnie nasadził. Łotrze, zapłacę ci ja za to—i skoczywszy na astrologa, Merytra zdarła mu kołpak wraz z peruką z głowy i zaczęła mu nim łysinę z całej siły okładać.

Wtem nagle drzwi się otworzyły i wpadł przez nie Abi nawpół tylko ubrany, zdyszany i blady z przerażenia.

— Co się tu dzieje?—wysapał, padając bez tchu na krzesło.—W ten to sposób prowadzisz nocne swe studya, Kaku?

— Nie, miłościwy panie,—odpowiedział astrolog, kłaniając się, ale i nie spuszczając oka z Merytry, która przy nim stała z podartą peruką w ręku. — Nie, miłościwy panie, to tylko małe domowe nieporozumienie. Oto dzika kotka, którą za żonę pojąłem, uległa niemiłemu wypadkowi i dała folgę dyabelskiej swej naturze.

— Powtórz no to raz jeszcze,—wybuchnęła Merytra,—a wyrzucę cię przez okno i zobaczymy, czy czarodziejskie twe sztuczki potrafią zamienić kamienie podwórza na puchowe poduszki.

Patrzaj, panie, co on mi zrobił swymi przeklętymi czarami,—dodała, pokazując księciu wybite zęby na dłoni. — Nastawił na mnie ducha Faraona, którego uśmiercił, a ten zbił kulę kryształową i rzucił mi w twarz kawałki. Sama widziałam go, jak rękę podnosił, pomimo, że jako mumia owinięty był w płócienne zwoje.

— Milcz kobieto,—huknął Abi,—albo każę cię ćwiczyć rózgami, by cię nogi więcej jeszcze od zębów bolały. Co to za gadanie o Faraonie, Kaku? Bo właśnie o nim sam przyszedłem mówić. Czy on wszędzie jednocześnie się znajduje?

— Najwyższy władco Północy, synu krwi królewskiej, dziedziczny hrabio, który będziesz królem...

— Daj mi spokój z tytułami, łotrze, a słuchaj mnie lepiej, bo potrzebuję rady, i jeśli jej u ciebie nie znajdę, poszukam gdzieindziej. Przed chwilą miałem sen straszny. Śniło mi się, że się obudziłem, a czując ciężar jakiś na mojem łóżku, podniosłem się, by zobaczyć co to być może i ujrzałem obok siebie Faraona, brata mojego.

— Tak jak ja go w krysztale widziałam,—przerwała Merytra. — Czy i ciebie czem obrzucił, Abi?

— Nie, kobieto, gorzej uczynił, bo przemówił do mnie. Powiedział: „Ty, mój bracie, któremu wszystkie winy darowałem, ty i wążkobieta, którą do mego łona przygarnąłem, a z wami i sługa twój, czarownik o czarnej duszy, w okrutny sposób zamordowaliście mnie. Nie dość na tem, córkę moją, królowę Egiptu osadziliście na wieży, aby tam śmiercią głodową zginęła, jeśli nie zechce zhańbić się, poślubiając ciebie, swego stryja, który pożądasz jej piękności i tronu. Otóż mam poselstwo do was od bogów, którzy wszystkie te rzeczy w wiecznych księgach zapisują, aby świadczyły przeciwko wam w dzień wielkiego sądu, kiedy wszyscy przed nimi staniemy ze zbawcą Ozyrysem po prawej stronie, a Pożeraczem dusz po lewej.

A tak brzmi to poselstwo, o bracie mój, Abi.—Idź do świątyni Sekhety o świcie. Tam znajdziesz królewskie piękno, którego pożądasz. Weź to piękno za żonę, bo ci ono nie odmówi. A jak je uroczyście zaślubisz wobec całego Egiptu, panuj i rządź krajem, aż dopóki nie spotkasz Ramesa, syna Mermesa, któregoś także zamordował, a z nim pewnego żebraka, który ma ci coś oznajmić. Potem popłyń Nilem do Teb i złóż to ciało moje we wspaniałym grobowcu, który sobie wybudowałem; zasiądź na moim miejscu i spełniaj wszystkie rozkazy, jakie ci królewskie piękno wyda, albowiem musisz mu być posłusznym. Ale śpiesz się, Abi, śpiesz z wybudowaniem sobie grobu i postaw go w pobliżu mojego, bo moje Ka pragnie cię po śmierci odwiedzać, tak jak czyni to tej nocy".

— Wówczas Ka, czy też mumia faraona—nie wiem co to było—zamilkło i leżało koło mnie z otwartemi oczami, aż nakoniec weszły duchy moich czterech poległych synów i podniósłszy z łóżka ciało wyniosły je z pokoju. Obudziłem się drżący jak trzcina i przebiegłem tysiąc schodów, aby zastać cię borykającego się z tym starym, znoszonym przez zmarłego faraona pantoflem, który niegdyś kopnięciem nogi odrzuciłem.

Merytra chciała coś na to odpowiedzieć, bo nie lubiła, aby ją przezywano, ale oba spojrzeli na nią tak ostro, że umilkła.

— Wytłumacz mi to widzenie człowieku — ciągnął dalej Abi — i nie zwlekaj, bo dręczy mnie ono i niepokoi. Jeśli zaś nie możesz, to odbiorę ci wszystkie urzędy i każę cię siec rózgami aż rozumu nabierzesz. Tyś mnie na tę drogę naprowadził, ty mnie na niej utrzymać musisz, jeśli nie chcesz śmiercią w powolnych mękach zginąć.

Widząc niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, Kaku odzyskał spryt i przebiegłość.

— Prawda to, książę, że ja cię na tę drogę naprowadziłem — rzekł. Ale i to prawda, że od początku strzegłem cię na niej od wszelkiego złego. Dawno byłbyś już zapomnianym zdrajcą, gdyby nie ja i nie moje rady. Przypomnij sobie ów wieczór w Tebach, kiedy pychą uniesiony chciałeś uderzyć w serce Faraona. Czy nie ja powstrzymałem wówczas twoją rękę? Czyś zapomniał, ile razy rozum mój był ci przewodnikiem? Bez niego byłbyś zginął niechybnie w swojem zaślepieniu. To też tak jak ze mną razem w przeszłości stałeś i coraz wyżej się wspinałeś, tak i teraz wraz ze mną szczytu dosięgniesz lub padniesz. Jeśli jednak innego jesteś zdania, to znajdź mądrzejszego odemnie i czekaj końca. Wszystkie rózgi Egiptu nie mogą się połamać na moim grzbiecie. A teraz, powiedz mi, o Abi, czy mam mówić, czy też poszukasz innego doradcy?

— Mów — rzekł Abi nadąsany — jesteśmy jak ryby w tę samą sieć złowione i razem skończymy, czy to na patelni Seta, czy też w ozdobnym stawie egipskich ogrodów. Nie bój się, co obiecałem, tego dotrzymam, tak długo jak to odemnie zależeć będzie.

— Niedawno obiecywałeś mi rózgi — zauważył Kaku krzywiąc się i wkładając na łysą głowę resztki swej peruki. — Ale mniejsza o to. Co się tyczy snu twojego, to ja w nim dobrą wróżbę widzę. Bo i jakże ci się faraon ukazał? Nie jako duch żyjący, lecz jako mumia, a któżby dbał o mumię?

— Ja dbam — wtrąciła Merytra — zwłaszcza, gdy mi rozetnie wargi i powybija zęby.

— Szkoda, że ci nie wyrwała języka — warknął na nią Abi. — Mów dalej, Kaku, i nie zwracaj na nią uwagi.

— A jakaż była wiadomość od bogów przyniesiona? Że poślubisz królowę Egiptu i podzielisz z nią rządy i tron. Czyż nie są to rzeczy, których najbardziej pragniesz?

— Tak, Kaku, ale zapominasz o Ramesie i o grobowcu, który mam sobie wybudować.

— O Ramesie? Merytra może ci o nim opowiedzieć. Jest to ten szalony młodzieniec, który zabił księcia Keshu i został przez Neter-Tuę na południe wysłany, aby go barbarzyńcy bez skandalu zgładzili z tego świata. Gdyby nawet powrócił kiedy z owym żebrakiem, który ma ci coś oznajmić, to możesz mu odpowiedzieć stryczkiem, na który sobie zasłużył.

— Tak, Kaku, ale jak odpowie mu królowa? Powiadają—

— Same kłamstwa, szlachetny Panie. Odrazu byłaby go na śmierć skazała, gdyby nie wpływ Asti i Mermesa. Ten Rames jest ostatnim potomkiem przedostatniej panującej w Egipcie dynastyi, a Gwiazda Amena rywali nie uznaje i z nikim nieba, na którem przyświeca, nie podzieli, chyba z własnym małżonkiem, tym zaś ty zostaniesz. Jeśli Rames lub żebrak z poselstwem kiedy przybędzie, to chyba tylko po to, aby ci oznajmić, że jesteś nie tylko królem Egiptu, ale także i Keshu, a wówczas zabijesz go i obejmiesz swoje dziedzictwo. Ramesowi zostanie figa, a żebrakowi jej korzonek.

(D. c. n.).

Podczas śniadania

obiadu i kolacyi zażywajcie po łyżce stołowej „Biomalc". W przeciągu tygodnia przekonacie sie o znaczeniu tego naturalnego, odżywczego i wzmacniajacego produktu. Natychmiast poczujecie ulgę w płucach, rzeźkość, siłę i energię. Biomalc smaczny, tani i można go zażywać w różnych potrawach i napojach. Nabywać można we wszystkich aptekach i składach apteczny h. 4894

WYŚMIENITY w SMAKU

KONIAK IMPERIAL

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 4832

Można na długoterminowe raty bez dopłat.

Fisharmonie Manborga
uznane za najlepsze przez poważne siły muzyczne.

Fisharmonie Manborga
wyróżniają się przyjemnym tonem.



Fisharmonie Manborga
wyróżniają się artystycznem oddaniem

Fisharmonie Manborga
wyróżniają się trwałością konstrukcyi

Najwyższe nagrody za najlepszy gatunek

Wyłączna sprzedaż w składzie fabrycznym 4621

SZUSTER i S-ka

Kreszczatyk Nr. 50 tel. 30-99

DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 **w KIJOWIE** Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BELZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

E. Herse

4 Prorezna

Czapki szydełkowe	od 1.50
Czapki puchowe	„ 2.50

Futrzane

Czapki	„ 5.50
Mufki	„ 9.—
Boa	„ 6.—

112

Puszkińska 1 m. 10.

Kursy języków

wedł. metody **„BERLITZ'A"**

Codziennie nowe grupy francuski, niemiecki, angielski, włoski, polski i rosyjski dla cudzoziemców. 5200

Zapisy codziennie od g. 9 rano do g. 10 wiecz.



Nagroda pierwsza i Medal Złoty na Wyst. Międz. w Brukseli 1910 r.

Silniki i lokomobile spalinowe „COMPACT" zakładów MOES'A w Waremem w Belgii.

Wolnobieżne, wyregulowane do elektryczności, nadają się do rolnictwa i przemysłu.

Przeszło 1000 w użyciu.

W lokomobilach silniki są szczelnie zamknięte.

Gwarancya dwuletnia.

Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie, Litwę i Ruś

Koneczny i Podgórski Inżynierowie

Warszawa, Żórawia 24. tel. 215-23, telegr. Konepo-Warszawa.

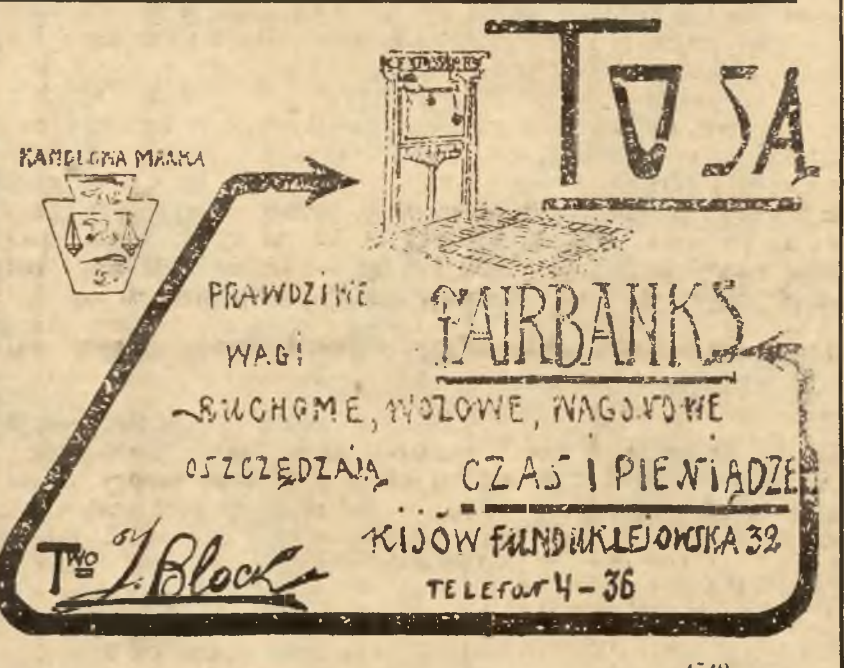
Na żądanie cenniki i kosztorysy bezpłatnie. 3417

WINNICA [313]

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Szampańskie **LOUIS de BARY**

Pierwszorzędna francuska marka! Butelkowana w kraju. Oszczędność 2 rb na cle! 4774



4748

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli Reperacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185.** 409

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 r poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: **Michała Czajkowskiego „Hetman Ukrainy", „Wernyhora"; Bolesławity „Zagadki",** osnuta na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. **6,** półrocznie rb. **3,** kwartalnie rb **1** kop. **50.**
na prowincyi: „ rb. **8,** „ rb. **4,** „ rb. **2.**

Zagranicą rocznie rb. **10.**

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4 telefon № 78-26.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

u LEONA IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE

Oddział Warszawski: Marszałkowska 119.

ROMUALD TRAUGUTT i jego dyktatura podczas powstania styczniowego Napisał *Maryan Dubiecki.* Książka wyrokiem Senatu uwolniona od konfiskaty. Cena 1 80 kp.

W NOC PRZEDŚLUBNĄ. Powieść na tle zagadnień obyczajowych. Napisał *Zbigniew Znicz.* Cena 1.20 kp.

PROMETEUSZE. Powieść psychologiczna na tle ruchu wolnościowego Napisał *Sławomir* Cena 1.60 kp.

LATAWIEC. Legenda ukraińska. Napisała *Marya z Zapolskich Dynowska.* Wydanie ozdob. Cena 1 20 kp.

PRYMICYA, nowela przez *Helenę Mniszek.* Wydanie wykwintne z okładką rys. S Fidansy. Cena 80 kp.

POLSKI STAN POSIADANIA NA RUSI. Kraj. Ludność. Ziemia) z 11-ma tablicami statyst. Napisał *Joachim Bartoszewicz.* Cena Rb. 1.

OWOC ZAKAZANY. Powieść kryminalna z życia arystokracyi polskiej. Napisał *Ludwik Romocki.* Cena 1 80 kp

GWIAŹDZISTA NOC. Powieść z życia artystów. Napisał *Julian Gerwan.* Cena Rb 2 50 kp

Na żądanie wysyła się kompletny katalog powieści, dramatów, poezyi i komedyjek dla teatrów amatorskich, (z oznaczeniem ilości ról męskich i kobiecych) opracowany bibliograficznie i mieszczący wszystkie nowości za lat 5.

GRATIS i FRANKO. 4573

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszynce. Posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz Targoński Rachny. 15

Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7. Telef. 25 15.

Wykonuje **Klisze** dla illustracyi. Szybko, dokładnie, jak rysunek lub fotografia i tanio. Najróżnorodniejsze wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r

---

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XII-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Szkolnictwo na Litwie. — Memoryał generał gubernatora litewskiego. — Zabiegi Odlanickiego Poczobuta. — Uporządkowanie spraw kościelnych na Litwie i Rusi. — Nawracanie unitów. — Działalność Sadkowskiego.— Depresya. — Objawy lojalizmu —Otwarcie gubernii wołyńskiej.—Deputacya bołdownicza.—Hołdy dla Repnina.

ILUSTRACYE I PORTRETY: Jan Nepomucen Chojecki, wojski większy kijowski. Adam Naruszewicz, biskup smoleński i łucki, znakomity historyk i poeta. Józef Weyssenhof szambelan Stanisława Augusta, jeden z twórców ustawy 3-go maja.—Józef August hr. Iliński, generał inspektor kawaleryi i wojsk koronnych, marszałek gub. wołyńskiej. — Antonina Eleonora z Komorowskich I voto senatorowa Józefowa Ilińska, 2 voto gubernatorowa Piotrowa Litwinowowa. — Seweryn Potocki, poseł bracławski na sejm czteroletni. — Anna z Sapiehów I-mo voto Hieronimowa Sanguszkowa, 2 do voto Sewerynowa Potocka.—Towarzysz pułku konno-polskiego —Oficer pułku konnego litewsko-tatarskiego.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 9, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Helena

Zakopane, ul. Jagiellońska

PENSYONAT

Stefanii Langerowej

Otwarty cały rok. 4547

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

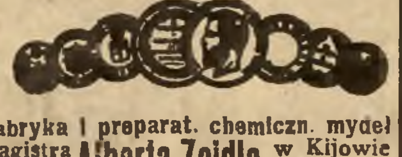
(Dr. CAUVIN)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek.

Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, Fg. Sr. Denis 147.

4981



Fabryka i preparat. chemiczn. mydeł Magistra Farmac. **Alberta Zejdla** w Kijowie Dorohoż. 6.

POLECA:

Mydła tualetowe co do gatunku bez współzawodnictwa, odznaczają się delikatnym i przyjemnym zapachem.

Mydło do bielizny w najwyższym gatunku bez domieszek, 30%—50% oszczędności w stosunku do gatunków podrzędnych

Mydlany proszek wygodny w użyciu i oszczędny przy wygotowywaniu, praniu bielizny i firanek, przy myciu podłóg, schodów naczyń etc. Szybko wchodzi do ogólnego użytku.

„Mydło zielone" dla celów medycznych i technicznych a także jako środek do tępienia pasożytów na drzewach owocowych, dekoracyjnych i krzewach.

Farbka do bielizny w płytkach „Gwiazdka" łatwo rozpuszczająca się w wodzie, co do gatunku bez współzawodnictwa.

Farbka do bielizny w płóciennych woreczkach, nie rozpuszczająca się w wodzie lecz dodająca białości bielizny ładny odcień. 424

Żądać wszędzie

MAGAZYN OBUWIA

„W. Burk"

przeniesiony na **KRESZCZATYK 41.**

Nigdzie filii nie posiada. Obstalunki, zamówienia przyjmowane są także przez pocztę. Zamiejscowym wysyła się pocztą. 4859

Młoda inteligentna panna

ukończ. gimnaz., poszukuje posady w biurze, lub innego odpowiedniego zajęcia. Strzelecka 20 m. 10. 5201

Rządca ekonom lat 34, ukończył szkołę rol., 10 lat praktyki na Ukrainie poszukuje posady zaraz. Adres: Michajłowski zaułek Nr 28 mieszk. 19. 5117

Niemka wychowawczyni poszukuje miejsca do dzieci, zarządzającej domem lub demi-place. Kreszczatyk 41 m. 27, O. R. 5180

Leśniczy z dwunastoletnią praktyką w dużych lasach, ze wszechstronnem obznaj. z każdą gałęzią w zakres leśnictwa wchodzącą poszukuje posady. Poważne rekomendacye. Adres: p. Spiczyńce, kijow. g. poste-restante D. A. 5187

„Biuro pracy" Rz. Kat Tow. Dobr. Troicki zaułek № 6, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśl i wszelką służbę domową. Wspól. mieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". Troicki zaułek 6 m. 9

Student matematyk, Dobkiewicz, poszukuje lekcyi. M-Podwalna 10 m. 5. 5150

Jampol - Wołyński

Prenumeratę **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje **p. Mieczysław Święcki**
